Nr 112. Kraków 16 Maja — Czwartek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie uiegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 maja.

Skończyły się konferencye — pisze jeden z dzienników wiedeńskich — może się teraz zacząć kongres i inaugurować erę pokoju. Nie wiemy, czy zapowiedziane zjazdy monarchów w Paryżu, nasunęły ową myśl kongresową dziennnikowi zwykle bardzo politycznemu, ale mniemamy, że frazes ten może efektowy, nie ma żadnego innego w téj chwili znaczenia. Konferencye nie przygotowały wcale materyału do kongresu. Powstrzymały wojnę, usuwając przedmiot sporu, który nią zagrażał; jest to zapewne wiele, ale na tem koniec. O ile wiadomo, nie dotknięto żadnéj innej kwestyi na dyplomatycznem zebraniu; przeciwnie, domyślać się wolno, że wszelką inną sprawę starannie omijano. Tak nawet nakazywała roztropność, skoro jedynem tam zadaniem było załatwić spór luxemburski bez wojny. Neutralizacya Luxemburga, jakkolwiek wypadek na pozór niewielkiéj wagi, wzięty jednak politycznie, ma pewne znaczenie. Przekonały się Prusy, że burząc Rzeszę niemiecką wbrew traktatom z 1815 r. nie można utrzymać wszystkich korzyści z nich płynących. Rzesza jakkolwiek słaba, nie postradała przez cały ciąg swego istnienia ani jednego kraju do jéj związku należącego. Zneutralizowany Luxemburg wysuwa się z pod pruskich Niemiec. Przekonała się Francya, że nie dość nienawidzieć traktatów 1815 roku, że nie dość dopomagać do ich zniweczenia, aby już przez to uwolnić się od więzów przez nie nałożonych. Zdawałoby się, jakoby Europa, która z pewną obojętnością znosi zmiany gwałcące te traktaty na Wschodzie, w Rosyi, we Włoszech, w Danii, w Niemczech, zgoła wszędzie, upierała się przy ich duchu, gdy chodzi o Francyę, i to tak dalece, że w chwili, gdy dzienniki donosiły o pobyciu księcia Waldek w Berlinie względem przedaży swego Księstwa Prusom, a nikt głosu przeciw temu nie podnosił, zakupno Luxemburga przez Francyę groziło wojną europejską. Pod tym względem zapisujemy z przyjemnością wypadek konferencyi, który się temu sprzeciwił, bo jak słusznie zauważały *Débats*, smutną byłoby rzeczą, aby wiek XIX, który zniósł handel murzynami, wpisał w prawo publiczne targi o białych.

Ależ w tem wszystkiem nie widzimy ani powodu ani przedmiotu do kongresu. Nie pojmujemy go wcale na podstawie polityki aglomeratów. Pole tu zbyt obszerne i nieokreślone, czy weźmiemy pozorną jej zasadę „życzenia mieszkańców,“ czy też rzeczywistą, to jest „siłę.“ Kongres w tym kierunku jest niepodobnym, bo zmiany zaprowadzać się tu nie dadzą, chyba za powocą zdobyczy; a potwierdzać *statu quo* byłoby nader niebezpiecznem, jeżeli kongres ma inaugurować erę pokoju. Dwie bowiem tylko kwestye mogłyby stać się przedmiotem kongresu, niemiecka i wschodnia. Któż nie widzi, że kongres spotkałby się tutaj z polityką w połowie dopiero rozwiniętą Prus i z polityką tak silnie w ostatnich czasach nacechowaną Rosyi? Oba te mocarstwa nie mogłyby przystać na kongres mający *statu quo* na celu.

Co zaś przedewszyskiem myśl kongresu oddalać powinno, to przekonanie, że w tej chwili Austrya należytego w nim nie mogłaby wziąść wpływu, a Rosya bezsprzecznie miałaby za wielki. Już raz zwracaliśmy uwagę na udział, jaki Rosya zabrała w konferencyach. Nie zaprzeczamy dobrych chęci Anglii, ani działania Austryi, za które minister bar. Beust orderem Lwa od króla Holenderskiego zaszczycony został. Ale myśl konferencyi wyszła od Rosyi, twierdzenie dziennika petersburskiego zaprzeczonem nie zostało. Nie bez porozumienia z Prusami uczyniła to Rosya, a skoro tylko zgodzono się na konferencye, zapowiedziano z Petersburga urzędownie w Tuleryach przyjazd Cara do Paryża, miano więc prawie zapewnienie pomyślnego ich i to spiesznego rezultatu. Niemal równocześnie ogłoszono, że z Carem zjedzie i król Pruski do Paryża, tak iżby się zdawać mogło, że bytność tego dostojnego gościa Napoleon III po części Rosyi zawdzięcza. Rolę tę bardzo zręcznie przyznać należy dyplomacya rosyjska pochwyciła; a odbiłaby się ona niezawodnie w sprawie wspodniej, gdyby ją teraz traktować miano. Dodajmy, że Austrya sprawami wewnętrznemi zajęta, a koronacya węgierska właśnie w chwili owego zjazdu monarchów w Paryżu przypada. Interes niemiecki Prus z interesem Wschodnim Rosyi pomagać sobie mogą wzajemnie, bo jeszcze daleko do tego, aby się znalazły w sprzeczności, co kiedyś nastąpić musi. Jako zaś dowód, że Rosya pomimo swych zachodnich zajęć, o polityce swej wschodniej, polityce aglomeratów, nie zapomina, dość zestawić, że właśnie podczas wystawy powszechnej w Paryżu, odbywa się wystawa stenograficzna, nie w Petersburgu—lecz w Moskwie, co dla każdego znaczącem być winno. Nie Car w swej stolicy przewodniczy tej wystawie, ale urządza ją Rosya w swej rzeczywistej kolebce.

Nie przesądzając w niczem wypadku tak ważnego jak zapowiedziany zjazd monarchów w Paryżu, zapytać się wolno, czy w warunkach, w jakich się dziś Europa znajduje i z polityką jakiej hołduje, można sobie życzyć kongresu, i gdyby miał nastąpić, pomyślne z niego dla ludzkości rokować skutki?....

Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej.

III tytuł: O poczytności winy §§. 11 — 30.

(Ciąg dalszy.)

b) Niemniej proste są przepisy ustawy projektowanej co do związku osób działających.

§. 18 projektu ustawy rozróżnia tylko *sprawców* i *uczestników*, a pod uczestnikami rozumié *podżegaczów* i *pomocników*.

Nie podając określenia *sprawcy* podaje ustawa pojęcie *podżegacza* i *pomocnika*, a w ostatnim łączy dotychczasowe pojęcia *pomocnika* i *uczestnika*.

Różnice te są czysto prawnicze, a ważność ich okazuje się dopiero przy kwalifikacyi czynu i badaniu winy każdego z osobna.

Co do kwalifikacyi czynu stanowi projekt, że czyn sprawcy jest oraz czynem uczestników, jeżeli nie idzie o oddzielną poczytność każdego z winnych z osobna; pod tym względem projekt stanowi, że jeżeli czyn jakiś tylko dla sprawcy z powodu osobistych jego stosunków jest karygodny, lub jeżeli karygodność z powodu tych osobistych względów, większą się staje — wszystkie te okoliczności także — przeciwko uczestnikom zastósowane być winny, jeśli tylko przy spełnianiu czynu, o tych okolicznościach *wiedzieli*. Gdyby zaś podobne stosunki tylko po stronie uczestnika zachodziły, natenczas nie liczą się na karb innych w czynie udział biorących, jednakowoż czyn uczestnika tak musi być oceniony, jakby rzeczone stosunki po stronie sprawcy się znajdowały.

Przeciwnie zaś, jeżeli zachodzą u jednej z osób w czynie karygodnym udział mających okoliczności uwalniające w zupełności od winy, lub też karygodność *zmniejszające*, nie oddziaływają one na inne w procesie zawikłane osoby.

Również i tym przepisom pod względem nauki prawa karnego nic zarzucić nie można. Każden z tych przepisów opiera się na zdaniach znakomitych prawników i ma za sobą uznanie praktyki.

c) Co do *usiłowania* projekt ustawy nie różni się od zasad w dotychczasowej ustawie przyjętych wymaga bowiem 1) zamiaru, 2) początku czynu i 3) jakiegoś po za wolą sprawcy leżącego przypadku, który wykonanie czynu uniemożebnił.

Różnica cała polega na zmianie słów, których projekt co do drugiej wymagalności używa. Dotychczasowa ustawa mówi, że potrzebne jest działanie do rzeczywistego wykonania prowadzące, a projekt się wyraża, że potrzebne jest działanie, które w sobie początek wykonania zawiera.

Słowa projektu są to słowa komentatorów austryackich, a w ogóle niemieckich, i przyznać trzeba, że wyraźniej cechują *przedmiotowe* zapatrywanie się ustaw karnych austr. na usiłowania.

Nieprawnicy często nie pojmują, jak można np. uznać niewinnym człowieka, który *sądząc*, że zadaje komuś arszenik, w rzeczywistości przez pomyłkę lub przypadek od siebie niezależny zadał kredę i rozumie się celu nie osiągnął.

Przyznając i nieprawnikom słuszność oburzenia w tej mierze i potępienia już zamiaru, pozwolę się jednak zapytać, czy człowiek ów *zaczął* coś karygodnego *czynić*, czy kreda jest zdolną człowieka życia pozbawić?

Odpowiadając na to przecząco, zarazem przyznaję, że *czyn taki* nie jest nadwerężeniem prawa, a pozostały zły zamiar jako grzech do spowiednika należy.

Takie stanowisko ustawy jest *przedmiotowem*, lubo istnieją ustawy, które mając na względzie sam *zamiar*, już ten ustawie karnej poddają, a ustawy takie w nauce prawa karnego co do usiłowania zajmują stanowisko podmiotowe.

Usiłowanie, jeżeli ustawa wyraźnych różnic nie robi, wypada tak jak i czyn dokonany traktować, przyczem projekt wyraźnie nadmienia, że przy czynach karygodnych, których kwalifikacya od pewnej kwoty lub wartości zależy, ilości te bądź według czynów usiłowanych, bądź też wedle dokonanych razem zliczone być winny. Są to dodatki, które do obowiązującej po dziś dzień ustawy, dopiero drogą następnych rozporządzeń ministeryalnych dochodziły. Również i usiłowane podżeganie do zbrodni nie różni się co do rzeczy samej od obowiązującej ustawy.

Nowe zaś są warunki bezkarności usiłowania, które dotychczas ustawa pomijała i tłumaczeniu sędziego pozostawiała. Zasługą więc jest projektu, iż i te warunki od dowolnego tłumaczenia uwolnił.

Według tego ustępu (§. 25) usiłowanie pomocnicze staje się bezkarnem, jeżeli pomocnik nietylko od wykonania własnego czynu dobrowolnie odstępuje, ale i innych od wykonania tegoż czynu karygodnego odwieść usiłuje. Przyrzekający zaś, najprzód pomoc swoją do zbrodni lub występku, staje się wtenczas bezkarnym, jeżeli pomoc swoją jeszcze przed rozpoczęciem czynu karygodnego wyraźnie i niewątpliwie odwołuje.

Wreszcie usiłujący innych podżegać do zbrodni lub występku, nie ściąga na siebie kary, jeżeli wprzód nim władza o jego czynnościach się dowie, podżeganym przez się wyraźnie i niewątpliwie da poznać, że nie chce, aby zbrodnię lub występek popełniono.

Mówiąc o usiłowaniu i początku działania, nadmienia projekt w § 26, że przy zbrodniach i występkach za pomocą druku popełnionych, początek czynu karygodnego dla autora, tłómacza, wydawcy, redaktora i nakładcy, liczy się od chwili oddania manuskryptu do druku, zaś dla innych od chwili ich współdziałania.

Nie wylicza więc projekt tylu osób co dotychczasowy § 7 ustawy karnej, ogranicza początek winy, z oddaniem manuskryptu do druku połączonej, tylko na wspomniane osoby, ocenienie zaś innego współdziałania, które według nieodpowiedniego brzmienia § 7 zanadto można było rozszerzyć, pozostawia wyrozumieniu sędziego.

Z miejsca, na którem § 26 umieszczony został, i ze słów *„poczyna się czyn karygodny“*, według zasad tłumaczenia ustaw koniecznie wnosić należy, że tak długo, dopóki manuskrypt jeszcze wydrukowany nie został, oddanie samo tylko usiłowanie stanowi, względem którego zasady bezkarności również zastósowane być winny.

d) *Zbieg* karygodnych czynów, dzieli się według projektu na *powtarzanie* i *stek*, przyczem ustawa także i *zbieg pozorny* odróżnia.

W tym ustępie projekt nie podaje żadnego, nawet ani opisowego określenia zbiegu czynów karygodnych, które określenie dopiero w § 80 się znajduje. Według tego pojęcia zachodzi zbieg wtenczas, jeżeli kilka czynów karygodnych staje się przedmiotem tego samego *osądzenia*. Zachodzi więc w tem określeniu różnica od § 34 dotychczasowej ustawy, wymagającego, aby zbiegające się czyny karygodne były przedmiotem tego *samego śledztwa* i *osądzenia*.

Opuszczenie więc wyrazów „przedmiotem tego samego śledztwa“ odnosi się do tych wypadków, gdzie czyny karygodne podczas osądzenia, lub przed śledztwem, albo po ukończonem śledztwie popełniane bywają, i lubo ich w śledztwie nie uwzględniano, zbieg takowych przyjąć należy. W tej mierze jeszcze na nową ustawę o postępowaniu karnem czekać należy, która to ustawa będzie oraz komentarzem tego ustępu.

Przez *powtórzenie* rozumie projekt ustawy popełnienie kilku jeszcze niekaranych czynów, wykraczających przeciwko jednemu i temu samemu przepisowi ustawy, np. same kradzieże—i rozróżnia od powtórzenia *ciąg* karygodnego czynu, który wtenczas ma miejsce, jeżeli pojedyncze fakta są wypływem *jednego* postanowienia.

Bliższe takie określenia dotychczas bywały tylko przedmiotem tłómaczenia ustawy, równie jak i ten wyraźny przepis, że czyny karygodne, których kwalifikacya na zbrodnię od wysokości summy lub wartości przedmiotu zależy, razem zliczone i jako *jeden fakt łączny* uważane być winny.

Rozporządzenie to bardzo słusznie w części ogólnej umieszczono, i chociażby zastósowalność tego przepisu na *przywłaszczenia* (przeniewierzenia), *oszustwa* i *rozmyślne uszkodzenia cudzej własności* wyraźnie wymienioną nie była, już według zwykłych zasad tłumaczenia ustaw każdy prawnik zastósowałby przepis ten i na inne zbrodnie od wysokości sumy lub wartości zależne, bo samo umieszczenie przepisu wspomnionego w części ogólnej i duch ustawy żadnej nie dopuszcza wątpliwości.

Stek zbrodni według projektu wtenczas zachodzi, jeżeli ktoś jednym lub kilkoma czynami, *różne* przepisy ustawy przekracza, wyjąwszy, jeżeli ustawne pojęcie jakiejś szczegółowej zbrodni nie mieści w sobie znamion kilku oddzielnych zbrodni, tj. jeżeli jakaś zbrodnia nie jest tak zwaną zbrodnią *złożoną*.

Jeżeliby zatem czyn karygodny podpadał kilku naraz przepisom prawa, natenczas nie ma właściwego *zbiegu*, ale w takim razie nasamprzód zważać wypada na stosunek, jaki między temi różnemi przepisami ustawy zachodzi, a znalazłszy stosunek rodzaju do gatunku, rodzaj na pierwszeństwo zasługuje. Skoro zaś podobny stosunek nie zachodzi, za podstawę przyjąć należy czyn ustawą najsurowiej karany.

Każdy prawnik przedmiotu tego świadomy pozna, że i pod względem zbiegu czynów karygodnych projekt ustawy korzystał ze ścisłej nauki prawa karnego i z przyjemnością zapisać wypada, że staraniem Komisyi wszystko, co według dotychczasowej ustawy sędzia rozwagą swoją miał uzupełniać, ujęto w literę prawa; tym sposobem zamknięto drogę wszelkim domysłom, przypuszczeniom i rzekomym niekiedy twierdzeniom naukowym.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 maja.

+ Coraz to bardziej zbliża się zebranie Rady Państwa, co dnia prawie powstaje nowa pogłoska, jakąś świeżą kombinacyą polityczną wywołana często tylko w bujnej wyradzająca się wyobraźni — lub też gorącej podnoszącą się polemiką nad minionemi już wypadkami, które jednak zachowują znaczenie pewnych antencedencyj dla naszej delegacyi.

Wczoraj pogłoska o nominacyi hr Alfreda Potockiego na ministra obiegała całe miasto, dziś znów donoszą, że Dr. Ziemiałkowski ma być wiceprezydentem Rady Państwa. Nie wchodząc w źródło tych wieści, które niezaprzeczenie mają faktyczną podstawę widzimy w nich objaw, że stanowisko Polaków nie tylko nie zostało osłabionem w rządzie, ale przeciwnie wiele zdaje się zależeć Rządowi na zbliżeniu sobie delegacyi galicyjskiej. Niepojednany jeszcze zupełnie z centralistami, w otwartej walce stojąc z słowiańskiemi żywiołami w Monarchii Rząd, aby słowo ugody z Węgrami zbliżyć do faktu z tej strony Litawy, jedynie Polaków spodziewa się wciągnąć do pewnej kombinacyi. Że na naszej delegacyi główna waga leży i pierwsza jej przypadła rola, to zaprzeczyć się nie da, lecz właśnie ta ważność, ta odpowiedzialność stanowiska utrudnia go jeszcze więcej; a odpowiedzialność tutaj jest wielostronna, wobec monarchii, która w nas znajduje najzgodniejszą, choć niepowiem najsilniejszą podporę; wobec kraju, którego potrzeby raz domagają się tak zwanej polityki utylitarnej, praktycznej to znów żądają godnego zasad reprezentowania; odpowiedzialność wobec dążeń federalizmu, które nas będą uważały za najdalej wysuniętą czatę, a nareszcie i wobec elementów słowiańskich, które dziś wepchnięte na stanowisko opozycyi tylko przez nas i z nami mogłyby wejść w nowy kompromis.

Lecz gdybyśmy chcieli miarę zasad przemierzać dzisiejszą sytuacyą — nie moglibyśmy dojść do żadnego rezultatu. Gra wielka zasad odbywa się w dziennikach, w pewnych politycznych i narodowych partyach kolejno odsuwanych i znów wysuwanych naprzód jak pionki na szachownicy, lecz u steru nie zasady, nie stronnictwa przeważają ale zawsze kwestye żywotne, które jednem dają się ująć słowem *finanse państwa*.

Kwestya organizacyi państwa od lat ośmiu ciągłych przemian zależy na rozstrzygnięciu tego szkopułu, uderzając o niego, wszystkie wywróciły się systemata, uległy rządy, wyczerpnęły się experymenta. Zaprzeczyć nie można, że po za tę żywotną kwestyą mniej niż kiedy dziś do końca zbliżoną, odbywająca się walka opinii, dążności, wytwarzające się systemata, grupujące się stronnictwa mają swoje wielkie znaczenie, większe może niż sobie wyobrażamy. Jest to ferment wyobrażeń mogący być nader płodnym w przyszłości, jest to odbywająca się szermierka zasad i praw politycznych na drodze konstytucyjnej a przynajmniej jawnej, dla której zamknięte wszędzie w Europie pole; o które zresztą przy centralizacyi potęg militarnych i ruchu ekonomiczno-materyalnym społeczeństw mało się kto już troska. Że ferment ten wyobrażeń na konstytucyjnej a nie absolutystycznej odbywa się drodze, wiele zyskane; że przy zmianach ministerstw zamknięciach sejmów nowych wyborach itp. nie użyto żadnych *coup d'etat* dla tego też ta walka opinii, te wyobrażenia przechodzą w sferę dodatnią a nie ujemną; wyprowadzają z rozmaitych narodowości coraz to nowe objawy politycznych dążeń życia a nie wystawiają ich na nurtujące, tajemne agitacye; i chronią osłabione państwo od wszelkich rewolucyjnych wstrząśnień. To jednak wszystko nie zbliża sprawy organizacyi państwa, przeprowadzenia choćby jednej myśli. Z historyą lat ostatnich w ręku moglibyśmy wykazać chwile kiedy kolejno p. Schmerling, Belcredi, Beust dochodzą do punktu, gdzie się przerywa ich systematu dalsza konsekwencya i możliwość, nie rozsądzając, czy ona jest dobrą czy złą, widzimy, że musi zbliżyć się ponad tę przepaść, którą albo przeskoczyć albo w niej pogrążyć się przyjdzie: przepaść finansową.

Jeśli dwa pierw wymienione ministerstwa reprezentowały pewne zasady, p. Schmerling centralizacyi konstytucyjnej, a hr. Belcredi autonomii, nie można tego powiedzieć o dzisiejszem ministerstwie, a w tem właśnie widzimy przyczynę, dla której będzie mu łatwiej dojść do pewnej tranzakcyi z jakiemkolwiek stronnictwem choćby nie doszło do rozwiązania kwestyi. Opinie p. Schmerlinga i hr. Belcredego w rozwiązaniu kwestyi obowiązywały współwyznawców politycznych do solidarności i popierania, a przeciwników do walki i opozycyi; tego nie można powiedzieć o hr. Beuscie, jakkolwiek Czesi zajęli stanowisko opozycyjne a dziś zraża on sobie Kroatów, nie widzimy jednak żadnej zasadniczej przyczyny, aby w danym razie nie mógł znaleźć z nimi punktu zejścia. Droga, jaką obrał dzisiejszy minister, wydaje nam się być nie drogą zasad, nie staje on po tej lub tamtej stronie opinii, ale tylko jest systematem podejmowania poszczególnych kwestyj. Najwięcej trudności przedstawiała kwestya węgierska a przytem była ona najważniejszą; to też kwestya węgierska była najpierw podjętą, nader śmiało rozwiązaną, czy ostatecznie nie roztrzygamy. Najłatwiejszą potem zdaje się być kwestya galicyjska, przeto kto wie, czy nie będzie ona teraz podjętą, aby choć na dwóch elementach wobec Rady Państwa można się oprzeć. Nie łudzimy się, aby ten system nowy zbliżył rozwiązanie i rokował korzystne wyjście z wszystkich jeżących się trudności spraw, widzimy już, jak tam stoi ta przepaść kwestyi finansowej, po ugodzie węgierskiej jeszcze szerzej rozdarta, kto czy minister czy Rada państwa ma ją przeskoczyć? nie wiemy.

Powiemy tylko dla skonstatowania sytuacyi przed zebraniem Rady Państwa, że mojem zdaniem nie ma zasady, któraby odstręczała od dzisiejszego rządu ale też nie ma takiej, którąby z nim nas łączyła, i to właśnie ułatwia rolę naszej delegacyi; ani *a priori* opozycyjna ani z góry rządowa będzie ona mogła ściśle kierować się trzeźwem pojęciem interesu i możliwości (więc wszelka zasada na bok *R. C*), a odróżnić to coby było tylko czczą ponętą od tego co mieści w sobie prawdziwą korzyść (!) i daje pewną gwarancyą (?).

Nie odstępując od zasad, (jakim sposobem? *R. C.*), lecz nie narzucając ich bezwzględnie, może ona li w tem wielkim familijnym kompromisie najzgodniejszą odegrać rolę.

Są opinie w kraju a przynajmniej głosy w dziennikach odzywające się z sympatyami politycznemi do dualizmu w nadziejach utworzenia triady i zdobycia dla naszej prowincyi osobnego stanowiska; na to wcale nie rachuję, anibyśmy zdaje mi się na kombinacyi podobnej wiele zyskali. Jeśli Węgry wspólny ów ciężki wór długu państwa przewalają na barki Przedlitawii, to gdyby go trzech niosło niezawodnie najmniejszy, najsłabszy najwięcej musiałby dzwigać.

W systemacie p. Beusta poszczególnych kwestyj a nie jednej ogólnej zasady, wrzekomo załatwiona kwestya węgierska przedstawia wielkie trudności w przeprowadzeniu, kwestya Trójkrólestwa nader drażliwa; trudnem ukonstytuowanie krajów dziedzicznych, najmniej trudnem zadowolenie najwięcej potrzebującej Galicyi, trudnem przejednanie Czechów, ale najtrudniejszą zawsze kwestya finansowa.

Lwów 14 maja.

+ *Gazeta Narodowa* donosząc o przyjęciu ministerstwa rolnictwa przez Alfreda hr. Potockiego występuje nader bezwzględnie, potępiając ten krok jednego z członków naszej delegacyi w Radzie państwa i domagając się niemal złożenia mandatu.

Nie pojmuję, jak w dzienniku szczerze patryotycznym wieść o nominacyi rodaka na stanowisko tak odpowiednie, bez bliższych wiadomości o warunkach, może najpierw wywołać tak gwałtowne opozycyjne wystąpienie; niepojmuję tego zwłaszcza ze strony *Gazety Narodowej*, która nie raz urzędowe stanowisko rodaka uważała słusznie i za gwarancyą, i za pobudkę polityczną dla całego niemal Sejmu; niepojmuję zwłaszcza wobec osobistości, która taką daje rękojmię.

Do przesadnych rozmiarów doszły pojęcia o solidarności delegatów polskich w Wiedniu — wiem, że solidarność niewczesna i odrzucona na sejmie, jest konieczną i obowiązującą w Radzie państwa, ale tę solidarność delegacyi polskiej rozszerzyć aż do zaparcia wolności indywiduom już nie w sali obrad, już nie w charakterze delegowanego, ale w ogóle, zaprzeczyć wolności przyjęcia jakiejkolwiek funkcyi bez pozwolenia swoich kolegów — jak tego wymaga *Gazeta Narodowa* — to już nie jest solidarnością, toby było niewolą, teroryzmem. Nie znam pobudek hr. Potockiego, ani nie wiem, czy jego nominacya jest już faktem; wiem tylko z samej *Gazety Narodowej*, że ta nominacya miała się ociągnąć o parę dni z powodu postawionych przez naszego posła warunków. Wiemy dobrze, że te warunki nie mogły dotyczeć aż zmiany całego systematu owego koła ministrów, w jakie miał hr. Potocki wejść, ale prawdopodobnie dotyczyły jego osobistego w tem kole charakteru, co dostateczną daje gwarancyą delegacyi i krajowi, że jeden z jego reprezentantów pewnie odpowiedne zajął stanowisko.

Nie dawniej jak w ostatniej korespondencyi pisałem, że jak nie ma zasady, którąby nas z dzisiejszem ministerstwem w solidarność wiązała, tak też i nie ma takiej, którąby nas zasadniczo rozdzielała. Systemat bar. Beusta nazwałem systematem poszczególnych kwestyj a nie zasad, można się nie zgadzać na postawione przezeń wyjście z kwestyi i sposób ich rozwiązania, ale nie ma powodu do opozycyi zasadniczej.

Wobec podobnego stosunku łatwo było, sądzę, hr. Potockiemu, nie biorąc odpowiedzialności za dokonane już czyny ministerstwa określić i uwarunkować swoje stanowisko.

Zupełnie nieuzasadnionem jest mniemanie, jakoby wejście do ministerstwa Polaka już uniemożebniało utworzenie kanclerstwa dla Galicyi. Niezbyt wielką w obecnej sytuacyi przykładając do tego wiarę, pytamy się, dla czego? Czyliż jeden zyskany głos w Radzie ministrów zamiast zbliżyć miałby oddalić tę ewentualność?

Nowo utworzone ministeryum rolnictwa wydaje się raczej nową instytucyą w monarchii, instytucyą, na której najwięcej zależy naszemu rolniczemu krajowi. Nigdzie w Europie rolnictwo ten pierwszy interes ekonomiczny, ta podwalina materyalna spółeczeństw i państw, nie zostawał bez opieki tylko w jednej Austryi. Trudno rachować na to, aby nowo utworzone koło nadało ruch i nagrodziło zrazu to wszystko, co przez zacofanie i długą nieczynność postradano. Lecz o ile polityczna odpowiedzialność za cały kierunek rządu nader małą częścią cięży na tak odrębnym departamencie, jakim jest rolnictwo, i widzieliśmy w innych państwach liczne przykłady, że się zamieniali szefowie gabinetu, a ministerstwa handlu, rolnictwa lub sądownictwa pozostawiali i ustępowali nie w miarę zmiany politycznej zasady i kierowniczej gabinetu myśli, ale w miarę reformy w odnośnym departamencie. Otóż tutaj powiedzieć można z *Gaz. Narodową*, kraj będzie się rachował z hr. Potockim jako z indywiduum, i to nie z polityki całej bar. Beusta, ale z działań i czynności ministerstwa rolnictwa, o ile ono przyniesie jakieś skutki dla nas; a rokować sobie możemy niepłonnie, że rachunek ten o ile będzie w jego możności wyjdzie na jego zasługę. Jeżli zaś przez ten charakter ministra deputowany będzie miał nieco odmienną i może powiedzą zależną rolę, to przecież nie jest atrybucyą dzienników rozpisywać nowe wybory z kuryj wiejskich obwodu brzeżańskiego, a sądzę, że od współkandydatów hr. P. sama cofnęłaby się *Gaz. Nar.*

Na prostej wieści bez bliższych wyjaśnień trudno opierać jakieś nadzieje możebnych korzyści: nie należąc do optymistów, w nominacyi hr. Potockiego nie upatruję zmiany systematu lub gwarancyi dla naszych interesów, ale mimo to, wiadomości o utworzeniu nowego ministerstwa rolnictwa i obsadzeniu go przez rodaka nie można sympatyi szczerej odmówić.

Wiedeń 13 maja.

α. Już dzisiaj można powiedzieć, że polityka, jaką rząd przeciw Chorwacyi prowadzi, wielkie zrobiła fiasko. Prawdziwi przyjaciele prawa i sprawiedliwości nie bardzo się o to gniewać będą, bo sile i gwałtowi nigdy tryumfu życzyć nie należy. Pojąć prawdziwie nie można, że bar. Beust, który jest przecież człowiekiem wielkich zdolności, nie wzdrygnął się przed podobną polityką. Zdaje się

że chytrzy mężowie stanu węgierscy, korzystali z jego nieznajomości stosunków austryackich, której tak prędko nabyć nie może i poprowadzili go na bezdroża, z których się nie tak łatwo wydostać. Jakiż bowiem skutek mógł sobie obiecywać znawca sytuacyi z tego rodzaju postępowania z dwoma najznakomitszymi przywódzcami chorwackimi, z Strossmayerem i Mazuraniczem? Każda akcya wywołuje reakcyę ze strony przeciwnej, a gwałtowne postępowanie przeciw chorwackiemu sejmowi wywołało rozjątrzenie, którego uśmierzyć prawie nie podobna.

Także Tyrol i Vorarlberg mają zamiar przejść do stronnictwa opozycyjnego, podczas gdy dotąd tylko konserwatyści Tyrolscy w szeregach opozycyi się znajdowali. Rząd bowiem postanowił znieść istniejącą w owych krajach i w tradycyach przechowaną organizacyę obrony krajowej. Jest to także krok gwałtowny, nieobiecujący dobrych owoców. Tak więc zwracają się najlojalniejsze i najwierniejsze narody przeciw rządowi i nikt nie jest w stanie przewidzieć, dokąd taka przewrotna polityka prowadzi.

Z Wołynia 1 maja.

Po usunięciu z urzędu lub wysłaniu w głąb Moskwy wszystkich marszałków tak gubernialnych jako i powiatowych, zaczęto rozdawać te posady mianowanym przez rząd czynownikom. W początku roku bieżącego wołyńskim guberskim marszałkiem mianowany został przez cara tatar kniaź Imeretyńskoj; w kilku zaś powiatach Wołynia przeznaczono na urzędy powiatowych marszałków, prezesów i mirowych pośredników. Ostatniemi czasy dla Krzemienieckiego powiatu niemniej dziwnego rodzaju indywiduum przeznaczono na powiatowego marszałka, bo strażnika pogranicznego Rachmanowa. Gdy zaś sam rząd moskiewski zaczął pojmować bezsens takich nominacyj, bo tylko członek tego samego stanu lub cechu może ten stan lub rzemiosło reprezentować wobec istniejącéj władzy, i oświadczył pomoc rządową dla rodowitych Moskali tak z ogólnych finansów państwa, jako i z kas prywatnych w tym celu stowarzyszeń patryotów moskiewskich na zakupno dóbr w ziemiach polskich, tenże strażnik Rachmanow wszedł w umowę z jenerałem Siemiątkowskim mającym po żonie majątek w Krzemienieckim powiecie położony, miasteczko i wieś Rochmanów. Kiedy układ ten zbliżał się do końca, i nowy nabywca rozpatrując się w miejscowości dostrzegł, że wszystkie role dworskie zajęte i oddane zostały przez mirowego pośrednika w posiadanie włościan, tak, że dla dworu z rozległych gruntów dworskich nic prawie nie zostawiono, jako rodowity Moskal, bo z jarosławskiéj guberuii pochodzący, szukał sposobów, aby przerobić to co w polskich dobrach uczynionem zostało przez mirowych pośredników. Szło mu zaś bardzo o nabycie tych dóbr, albowiem podobnego brzmienia nazwisko sam nosi; dla tego udał się naprzód do mirowego pośrednika Popowa zapytując go otwarcie o powody takiego zajęcia wszystkich gruntów dworskich, przeciw prawu i wszelkiéj słuszności; na co Popów wręcz mu odpowiedział: „Cóż chcesz ziomku? inaczéj być nie może. My nihiliści mamy jedynie na celu przeobrażenie całego państwa. Wprawdzie Karakazow stracony, lecz jego idea dojrzała, a kiedy się nie udało dopełnić przewrotu, to my pracujmy teraz jedynie nad podniesieniem tym sposobem mas ludu, aby za jego pomocą dokonać tego przeobrażenia.“ Rachmanow chociaż wielce zdziwiony takiem wyjaśnieniem rzeczy, wyrzekł się jednak myśli nabycia majątku dającego mu nazwiskiem swem pozór starożytnego wołyńskiego obywatela.

P. Daniel Mężeński nie został dotąd wysłany z Żytomierza na Syberyą z powodu ciężkiej choroby nabytej w lochach więziennych; jeszcze zostaje w Żytomierzu w ostatnim już stopniu wodnej puchliny i pomimo największych starań niemożna było uzyskać u urzędu pozwolenia na wygodniejsze i zdrowsze jego umieszczenie. Pomocnik ministra poczt Oczakow, który przybył na Wołyń w zamiarze nabycia dóbr przymusowo na sprzedaż wystawionych, a dawniej znajomy z p. Danielem Mężeńskim, odwiedził go w więzieniu; a zobaczywszy go w takim stanie i dowiedziawszy się szczegółów jego obwinienia, przyrzekł o tem mówić z Bezakiem. Jakoż pojechawszy do Kijowa przedstawiał Bezakowi, że dziwna rzecz, aby sprawa zawiązana przez zemstę prystawa, któremu p. Mężeński odmówił pożyczki 500 rubli, tak krzywo i niesłusznie poprowadzona doszła aż do tak srogiego wyroku, to jest: skonfiskowania dóbr i wysłania na Syberyą, a nim to nastąpiło, zamordowanie żywego w lochach więzienia. Na to odpowiedział mu Bezak: „że bądź co bądź, tej sprawy przerabiać już nie można, i już nie pora wchodzić w szczegóły, aby prześledzać na nowo całą tę sprawę, gdyby nawet niekoniecznie tak było w istocie jak wywód sprawy opiewa; bo dekret już podpisany i takowy spełnionym być musi.“

Otóż to są wyroki, jakie barbarzyńska władza wykonywa nad nami. Już dziś doszli do tego zuchwalstwa i bezwstydu, że jawnie przyznają się, że jedynem ich zadaniem jest mord i grabież publiczna w ziemiach polskich dla wytępienia wszystkiego co polskie.

Tymczasem w głębi kraju ciągłe śledztwa, komisye i wysyłanie coraz nowych czynowników w nadgraniczne powiaty dla śledzenia stosunków mieszkańców, osobliwie na pograniczu Galicyi, na którą czyhają Moskale jakby na pewną swą zdobycz. Dawniej w jednym z poprzednich listów wzmiankowałem, że adjutant wołyńskiego gubernatora Sienickoj jeździł do Galicyi w jakichś urzędowych poleceniach. Dziś dowiaduję się, że inny znowu czynownik Bezaka Skwarczewskoj jeździł tam także sekretnie pod pozorem jakiegoś prywatnego interesu za biletem wydanym mu z policyi radziwiłowskiej i przebywał czas jakiś w Brodach; gdy zaś władza miejscowa postrzegłszy jakieś krzątanie się jego przechodzące pozory interesu prywatnego, tamże go zaaresztowała, policya radziwiłowska dowiedziawszy się o tem, wysłała tam natychmiast swego sekretarza, który postarał się u władz rządowych w Brodach o uwolnienie Skwarczewskiego — a ten wydobywszy się z dość trudnego położenia umknął natychmiast z powrotem do Kijowa, jak się pochwalił, z zapasem uzbieranych w Brodach rozmaitych notat potrzebnych, i ustanowiwszy tam na przyszłość ajentów, z którymi, gdyby znowu nie mógł prędko osobiście się widzieć dla ściągnienia potrzebnych sobie wiadomości, ma się pisemnie znosić.

Kraków 15 maja. Minister stanu zamianował Dra Aleksandra Sas Bojarskiego, nadzwyczajnego profesora prawa i postępowania karnego przy uniwersytecie krakowskim — członkiem komisyi egzaminacyjnej oddziału sądowego.

Najwyższem postanowieniem z d. 5 maja b. r. N. Pan zamianował naczelnika krajowej dyrekcyi skarbowej w wschodniej Galicyi Karola Emingera, wiceprezesem galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej.

Wiedeń 14 maja. Podajemy dziś dokończenie projektu adresu większości w sejmie zagrzebskim:

Trójkrólestwo nie znalazłoby zabezpieczenia swych poszczególnych praw, gdyby jako mniejszość w sejmie węgierskim tylko nieznacznie wpływać mogło na ułożenie dyplomu koronacyjnego, o ile się takowy poręczenia praw naszych tyczyć będzie.

Jako reprezentanci praw Trójkrólestwa nie możem z tego powodu opuścić stanowiska prawnego, jakie od r. 1848 nieprzerwanie sejm nasz zajmował, ilekroć go zwołano do oświadczenia się względem jeszcze niezałatwionych prawno-politycznych kwestyj.

Wasza Król. Mość słusznie polegasz na doświadczonéj lojalności Trójkrólestwa, że koronacyi żadnych przeszkód stawiać nie będzie; gorące życzenie Twoje N. Panie! sejm nasz już w swych wierno-poddańczych adresach z dnia 24 sierpnia 1861 i 10go lutego 1866 z szczerą przyjął radością z powodu szczęśliwego postanowienia Twego, by stan prawny wzmocnić koronacyą, czego także Trójkrólestwo pragnie.

Gorącem tem życzeniem wiedzion oświadcza wiernopoddańczy sejm i teraz gotowość swoją do wyboru i obrał w tym celu wydział, mający reprezentować Trójkrólestwo w akcie koronacyjnym, skoro tylko opierające się stanowi prawnemu przeszkody usunięte zostaną.

Gdy atoli bez naszéj winy uporządkowania stosunku prawno-państwowego między Trójkrólestwem a królestwem węgierskiem, dotąd przeprowadzić nie zdołano, nie możemy bez widocznego narażenia praw Trójkrólestwa na to się zgodzić, aby wydział nasz wstąpił do sejmu węgierskiego.

Dla tego udzieliliśmy wysłanemu wydziałowi instrukcyi, których przekraczać mu nie wolno: aby wszedł w układy z owym wydziałem sejmu węgierskiego, któremu poruczono wypracowanie dyplomu koronacyjnego, i aby przy ułożeniu takowego brał udział stósownie do instrukcyj, tyczących się zabezpieczenia praw politycznych Trójkrólestwa Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii.

Gdy zaś najnowsza uchwała sejmu węgierskiego, jak przez Ciebie N. Panie najłaskawiej do ostatecznej decyzyi przedłożoną została, nie uwzględnia potwierdzonego i przez Waszą Król. Mość artykułu 42go z r. 1861, gdy nawet uchwała ta miasto Riekę z pobrzeżem bezpośrednio do Królestwa Węgierskiego wciela i przez to widocznie prawa Trójkrólestwa narusza, gdy dalej taż sama uchwała ogranicza ustanowiony między sejmem naszym a prawnym władzcą jako minimum samodzielności samorząd Trójkrólestwa i przekraczając kompetencyę sejmu węgierskiego, wdziera się w indywidualne prawa Trójkrólestwa — przeto daliśmy posłom naszym zlecenie, aby od sejmu węgierskiego żądali bezwarunkowego i bezwzględnego uznania owego territoryum i samorządu, który artykułem 42gim sejmu z r. 1861 i najwyższym reskryptem królewskim z d. 8 listopada 1861 jako szczególne prawo Trójkrólestwa potwierdzono.

Królestwo Dalmacyi, Kroacyi i Slawonii poddało się Królowi Węgierskiemu, lecz nigdy się nie poddało sejmowi węgierskiemu. Uchwałą swoją sejm Królestwa Węgierskiego wobec Trójkrólestwa zajął stanowisko skąpca. My jako reprezentanci narodu, który w najważniejszych chwilach bytu politycznego sam losami swemi kierował, z całą siłą naszego prawnego przekonania musimy sejmowi węgierskiemu odmówić prawa, a w uwzględnieniu rozmaitych naszych stosunków także i sposobności skrzywdzenia praw narodu naszego.

Jeśli sejm węgierski w dowód swej zgodliwości podobne prawo Trójkrólestwa uzna i takowe uchwałą poręczy, posłowie nasi mają nakaz, by współdziałać z wspomnionym wydziałem w wypracowaniu dyplomu koronacyjnego i bezwarunkowo żądać umieszczenia w dyplomie owej rękojmi, t. j. legalnego zabezpieczenia praw Trójkrólestwa.

Jakkolwiek wielkiem jest nasze już po kilkakroć objawione życzenie, aby szczegóły prawno-politycznego stosunku Trójkrólestwa do Królestwa Węgierskiego jak najprędzej uporządkowano, jakkolwiek nie możemy zataić naszego silnego przekonania, że przed tem uregulowaniem—stanu prawnego w wszystkich królestwach i krajach korony węgierskiej zaprowadzić nie można,—jakkolwiek koronacyi żadnych z naszej strony nie chcemy stawiać przeszkód, sądzimy jednakże, że, skoro to uregulowanie na przyszłe czasy się odłoży, zaufanie narodu wkłada na nas obowiązek, strzedz już teraz na przypadek wszelkiego możebnego niebezpieczeństwa naszych praw, zwłaszcza w razie możebnego zerwania układów pomiędzy Trójkrólestwem i Królestwem Węgier w przyszłości prowadzić się mających. Dla tego uważamy za rzecz konieczną, uczynić w dyplomie inauguralnym zastrzeżenie tej treści: „że praw węgierskiego sejmu z r. 1848 także i po dokonanej koronacyi na Trójkrólestwo rozszerzać niepodobna“.

Koronacya poręcza w uroczysty sposób nie tylko prawa panującego, ale także i prawa narodu, prawa zostających pod jedną i tą samą koroną królestw i krajów. Ustawy, które sejm węgierski w r. 1848 ustanowił, zawierają tak wiele postanowień przeciwnych narodowej i państwowej samodzielności Trójkrólestwa, iżbyśmy w akcie koronacyjnym — bez tego zastrzeżenia dokonanym — zaprowadzenie stanu w Trójkrólestwie, jakiego naród przez nas reprezentowany nigdy nie uznał, za nową kość niezgody i za początek nowych zatargów i sporów między Trójkrólestwem i Królestwem Węgierskim uważać musieli.

To zaś sprzeciwia się ojcowskim zamiarom, jakie Wasza król. Mość w najmiłościwszym reskrypcie z d. 23 kwietnia b. r. wyraziłeś, bo się sprzeciwia gruntownemu załatwieniu zachodzących różnic i wzajemnemu porozumieniu się pomiędzy jednem a drugiem królestwem. Z tego więc powodu spodziewamy się, że ani Wasza król. Mość, ani też sejm węgierski w tem żadnej pszeszkody dla upragnionej koronacyi nie znajdzie, żeśmy naszej deputacyi polecili, aby powyższe zastrzeżenie do dyplomu inauguralnego wpisano.

Tenże sam wzgląd na znaczenie aktu koronacyjnego, po porównaniu tegoż z treścią obecnego król. reskryptu naszem zaufaniem w ideę prawną do głębi wstrząsnąć może, bo chociaż Wasza król. Mość w reskrypcie z dnia 8 listopada 1861 uznałeś, że obecna chorwacko-sławońska granica nierozdzielną część Trójkrólestwa Dalmacyi, Chorwacyi i Sławonii tworzy; chociaż Wasza królewska Mość w swoim czasie dobitnie swe ojcowskie zamiary wyraziłeś, że nowe reformy w administracyi i prawodawstwie Pogranicza wojskowego i kraju ojczystego w życie wprowadzisz, dostrzegliśmy przecież ku naszemu wielkiemu strapieniu, że reskrypt Najmiłościwszy—stan obecny Pogranicza wojskowego, sprzeciwiający się prawu państwowemu i narodowemu rozwojowi Trójkrólestwa, z kwestyj przed koronacyą załatwić się mających wyklucza, któreto załatwienie przyczynićby się mogło do uśmierzenia istniejących wszędzie zatargów.

Wasza król. Mość wyraziłeś dalej w najwyższym reskrypcie z d. 8 listopada 1861 życzenie, aby przygotować drogę do porozumienia się wzajemnego co do ostatecznego załatwienia stosunku pomiędzy Dalmacyą, Chorwacyą i Sławonią w myśl wspólnego im prawa państwowego.

W sprzeczności z ojcowskiemi zamiarami Twojemi Najj. Panie, starał się ciągle rząd Twój przy wszystkich tych zmianach o utrudnienie porozumienia się pomiędzy połączonemi krajami; a załatwienie tej kwestyi przeciw wyraźnym przepisom praw Trójkrólestwa Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi wstecz cofnął jej rozstrzygnięcie, a nawet w tak ważnej chwili obecnej, kiedy Wasza król. Mość wszystkie istniejące sprzeczności zrównać i po zaprowadzeniu stanu prawnego na koronacyę pośpieszyć postanowiłeś, w tej nawet chwili w Najwyższym reskrypcie z dnia 23 kwietnia b. r. o połączeniu Dalmacyi z Chorwacyą i Sławonii najmniejszej nie ma wzmianki.

Tej dążności rządu W. Król. Mości, która się sprzeciwia ojcowskim Zamiarom Twoim, prawom Trójkrólestwa, jak niemniej i rozwojowi narodowemu tak ważnego i pożytecznego dla całego państwa ludu, sejm wierno-poddańczy nawet milcząco popierać nie może w chwili ustanowienia podstawy prawnej, od której na długi przeciąg czasu rozwój praw poszczególnych krajów i królestw monarchii zależeć będzie. Z tego powodu deputacyi naszej daliśmy instrukcyę, aby do dyplomu inauguralnego zapisano prawną rękojmię: że kroacko-słowiańskie pogranicze wojskowe jako wyłącznie wojskową instytucyę znieść i co do prawodawstwa, tudzież administracyi z naszemi krajami połączyć należy.

Względem Dalmacyi deputacya nasza otrzymała polecenie, aby do dyplomu inauguralnego dodano: że Dalmacya stanowi część składową Trójkrólestwa i na mocy tego prawa powinna być połączoną z Kroacyą i Sławonią.

Deputacya nasza powinna również prawną pozyskać rękojmię, że odpowiedzialny rząd W. Król. Mości najbliższemu sejmowi Trójkrólestwa przedłoży projekt ustawy, tyczącej się wykonania wspomnionych prawnych postanowień co do Pogranicza wojskowego i Dalmacyi.

Już w naszym wierno-poddańczym adresie z d. 19 grudnia 1866 wspomnieliśmy, że ze strony obecnego rządu odpowiedzialnego nie oczekujemy żadnych ustaw, któreby korzystną zmianę praw Trójkrólestwa na względzie miały, ni żadnych postanowień, któreby do rozwoju narodowości prowadziły. Przekonanie to z dniem każdym wzrasta, i dla tego deputacya nasza ma sobie polecone uzyskanie wciągnięcia do dyplomu inauguralnego rękojmi prawnej: że na przyszłość w Trójkrólestwie nie będą rządzić nieodpowiedzialnie.

Najjaśniejszy Panie! Jeżeli sejm węgierski z swej strony gotów jest do wysłania deputacyi celem układania się z naszą deputacyą, i jeżeli rząd Waszej Król. Mości gotów jest do traktowania z tąż samą naszą deputacyą względem treści dyplomu inauguralnego: natenczas deputacya nasza stósownie do udzielonej sobie instrukcyi wezwaniu temu zadośćuczyni i rezultat swych czynności sejmowi naszemu przedłoży do ostatniego potwierdzenia.

Wezwanie W. Król. Mości, abyśmy w sposób prawny przyjęli zapadłą na sejmie węgierskim uchwałę o prawno-politycznych stosunkach korony węgierskiej, i abyśmy przez to utorowali drogę do usunięcia zachodzących sprzeczności, uwzględnimy z ową gotowością, jakiej się N. Panie! po naszem doświadczonem przywiązaniu spodziewać możesz, skoro tylko wspomniona uchwała na drodze prawnej przedłożoną nam zostanie i skoro takową gruntownie rozbierać będziem mogli.

Uroczyste oświadczenia Twoje Najj. Panie! w najw. król. reskrypcie z d. 8 listopada 1861, w cesarskim manifeście z 26 września 1865 i w najw. krol. reskrypcie z d. 2 listopada 1866, i cały zresztą żywot polityczny Trójkrólestwa, począwszy od r. 1848 w zupełności nas uprawniają do proszenia W. Król. Mości, abyś nam uchwałą wzmiankowaną jako królewski projekt przedłożyć raczył.

Skoro tylko odbierzemy ten, najłaskawiej przez Waszą Król. Mość nam udzielony projekt, pierwszem naszem będzie staraniem, by go gorliwemu i pilnemu poddać rozbiorowi, a uchwały sejmu przywiązania naszego ku Tobie N. Panie nowych dostarczą dowodów.

Dla tego prosimy Cię N. Panie! abyś naszą gotowość łaskawie przyjąć i sejm węgierski o tem uwiadomić raczył.

Waszej Król. Mości zawsze wierny sejm Trójkrólestwa Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii.

Zagrzeb dnia 10 maja 1866.

— *Debacie* donosi jeden z jej wiedeńskich korespondentów:

„Okólnik wystósowany przez p. Beusta, jako ministra domu Cesarskiego do wszystkich tutejszych poselstw z prośbą, aby brały udział w koronacyi niebawem w Budzie odbyć się mającej, jak najlepsze wszędzie znalazł przyjęcie. Poseł angielski lord Bloomfield z wszystkich członków ciała dyplomatycznego pierwszy wręczył p. Beustowi przychylną odpowiedź.

— Nowoobrany pierwszy burmistrz Pesztu pan Szentkiralyi na posiedzeniu klubu stronnictwa Deakowego, zrzekł się godności prezesa tegoż klubu, i oświadczył, że z powodu wyboru swego na burmistrza, złoży także mandat poselski. W miejsce jego obrano prezesem klubu Pawła Somsicha.

— Dzisiejsza *Wiener Ztg* donosi w części urzędowej:

„W skutek Najwyższego postanowienia z d. 11 b. m. c. k. ministerstwo policyi przestało już pełnić swe czynności, które przeszły do prezydyum rady ministrów. Dotyczące akta ze strony urzędów, tudzież podania osób prywatnych odtąd do prezydyum rady mininistrów (oddział policyjny) wystósować należy“.

Anglia.

Podaliśmy według *Avenir nat.* rodzaj słownego wywodu z pierwszego w d. 7 b. m. posiedzenia konferencyi londyńskiej w sprawie luxemburskiej; dziś jakkolwiek telegrafy wyprzedziły sprawozdania i zawiadomiły już o pomyślnym rezultacie układów, niemniej jednak ważnemi są szczegóły ich przebiegu w łonie samej konferencyi i po za jej obrębem. Dla tego zestawiamy pod tym względem doniesienia dzienników angielskich i francuskich.

Korespondencya londyńska pisze:

„Lord Stanley w ciągu wczorajszego posiedzenia prowadził rozmowy z rozmaitemi członkami konferencyi, których główną treścią miała być gwarancya i przyszłe handlowo-polityczne stanowisko Luxemburga. Wieczorem dał obiad dyplomatyczny w rezydencyi urzędowej pierwszego ministra w *Downing Street*, (lord Stanley mieszka jako kawaler w domu swego ojca), na którym byli obecni posłowie turecki, pruski, włoski, holenderski, duński i hiszpański wraz z swemi małżonkami, *chargé d' affaires* portugalski, książe Buckingham, lordowie Carnarvon, Dartrey, Longford, Malmesbury z żonami, i inni jeszcze goście. Na następującym po obiedzie wieczorze bardzo licznie reprezentowanym, ukazali się również posłowie: austryacki, francuski i rosyjski, pełnomocnicy: bawarski, grecki, szwedzki, mexykański, Stanów Zjednoczonych i Honduras.

Dziś po południu odbędzie się drugie posiedzenie konferencyi. (Przypuszczenie Włoch, było, jak się zdaje, dopiero w ostatniej chwili przedwczoraj rozstrzygnionem, gdyż występowano przeciw niemu z powodu niebrania udziału Włoch w traktatach 1839 r.) Na niej, jak słychać, ma być najprzód badaną kwestya gwarancyi, lecz tak rokująco brzmią opinie ciała dyplomatycznego, począwszy od posła aż do najmłodszego bezpłatnego członka ambasady, o przyszłym przebiegu konferencyi, że prawie powszechną stała się wiara, rzecby nawet można, przekonanie o pokojowem i nad wszelkie oczekiwanie szybkiem załatwieniu. Równie się to objawia w handlowych jak i w politycznych kołach, a kto weźmie dzienniki nasze do ręki, znajdzie w nich jasne odzwierciedlenie tych nadziei. Niemniej specyalny angielski wstręt do przyjęcia gwarancyi ze strony Anglii, znika widocznie przed rozpowszechnionem rozumowaniem, że Anglia przez to sumy dawnych swych zobowiązań nie podwyższy. Wszędzie przeto jasno świeci słońce, a obawa wojny, która przed tygodniem jeszcze wszelką inną myśl usuwała, pokonaną jest aż do zapomnienia.“

W Izbie niższej odpowiedział sekretarz stanu Stanley na interpelacyę p. Labouchère, że nie wchodząc w dalsze szczegóły, nie może lepiej odpowiedzieć na tę uwagę, jak, że dziś powtórnie zebrana konferencya doszła do porozumienia się w najważniejszych punktach, i że niektóre tylko formalności do załatwienia jeszcze pozostają. Przed dziesięciu dniami, rzekł sekretarz stanu, ośmieliłem się wyrazić nadzieję, że kwestya luxemburska jest na jak najlepszej drodze załatwienia pokojowego, a nie sądzę, aby mnie poczytano za utopistę jeżeli powiem, że nadzieja ta już się praktycznie urzeczywistniła (głośne okrzyki). Sądzę, że mogę powinszować Izbie i krajowi, że zdrowy zmysł i umiarkowanie najbardziej w sporze tym, udział mających stron w tej konferencyi, zgodnie z takiemi samemi usposobieniami mocarsw neutralnych, przyniosły w rezultacie uchylenie nciemiężeń wojny europejskiej, jaka nam jeszcze przed kilku dniami zagrażała.

Rząd angielski postąpił w tem pod własną odpowiedzialnością doradzców korony zgodnie z konstytucyjnemi zwyczajami kraju, a odpowiedzialność tę, jak tego nagłość kwestyi wymagała, przyjęliśmy na siebie. Nie chciałem nigdy z kroków gabinetu robić tajemnicy przed Izbą, lecz wspomniony wypadek tak dalece naglił, że musieliśmy koniecznie zachować ogledność. Nagłość ta wzrastała z każdym tygodniem; naturalną jest przeto rzeczą, że zwłoka układów mogła najgroźniejsze sprowadzić zawikłania, i czułem, że zwłoki tej nie mogę brać na siebie, podczas gdy ze wszystkich stron rychłe załatwienie sprawy okazywało się jako upragnione. Co się tyczy gwarancyi, Izba wie zapewne, że Anglia wspólnie z mocarstwami traktatowemi z r. 1839 W. księstwo luxemburskie zapewniła w najzupełniejszem i najnieograniczeńszem znaczeniu królowi holenderskiemu. To, co teraz uczynić mamy, nie ma innego celu, jak zastósowanie tych zobowiązań do zmienionych okoliczności czasu i stanowiska W. księstwa w skutku rozwiązania Związku niemieckiego. Nie przyjęliśmy więc na siebie żadnej innej odpowiedzialności, lecz ścieśniliśmy ją owszem, gdyż i gwarancya nie została rozszerzoną, lecz uszczuploną. Izba usłyszy o tem później bliższe szczegóły, gdyby jej się wydały potrzebnemi rozprawy nad tą kwestyą. Na teraz mogę objawić nadzieję, że układy w niewielu dniach tak daleko postąpią, iż będzie można wszystkie odnoszące się do niej akta Izbie przedłożyć.

Doniesienia dzienników francuskich nie bardzo są obszerne. Według *La France* traktat z zastrzeżeniem ostatecznej ratyfikacyi, po kilkogodzinnych obradach został parafowany. System unii personalnej W. księstwa luxemburskiego z królestwem holenderskim miał zostać przeprowadzonym. Główna zasługa przyjścia do skutku dzieła konferencyjnego należy praktycznej i przewidującej akcyi dyplomatycznej Anglii. Jak się *Patrie* dowiaduje, miał hr. Bernstarff dać do poznania, że gabinetowi berlińskiemu zdaje się dostatecznym termin czterotygodniowy do opuszczenia fortecy luxemburskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 maja. Na wsparcie ochotników z Mexyku przybyłych złożył dziś na ręce nasze p. *D.* złr. 10.

— Tutejszy sąd karny skazał dziś po dwudniowej rozprawie Wawrzyńca Strózika na karę śmierci przez powieszenie za dokonaną zbrodnię morderstwa rozbójniczego. Przebieg tego procesu jutro podamy.

— Z *Przedmieścia* 15 maja.

(*W. B.*) Każda sprawa publiczna, obchodzi bez wątpienia każdego, przeto sądzę, że nie od rzeczy będzie, jeżeli o formującéj się straży ogniowéj ochotniczéj, kwestyi tak wielkiéj wagi dla miasta, kilka słów napiszę.

Kilka razy w dziennikach czytaliśmy pochwały o wystąpieniu straży ochotniczéj; pochwałom tym wtórowało echo uznania, i inaczéj być nie mogło, gdyż patrząc na tę młodzież, która częstokroć pomimo nieudolnego jeszcze kierunku komendantów oddziałów, czyniła wysilenia ze wszech miar pochwały godne, zasłużyła sobie na takowe. Ale od straży a nawet ochotniczéj oprócz tego jeszcze czegoś więcéj wymagać należy, a tem jest znajomość fachowa przedmiotu. Widziałem prawie wszystkie wystąpienia jéj przy ogniu, przeto jako dosyć obeznany z czynnością ratunku, mogę bezstronnie wytknąć wady i zalety, aby na przyszłość, jeżeli statuta wysoki rząd potwierdzi, uprawiać dobre, a unikać złego. Jak wspomniałem, fachowość jest tutaj niezbędnym warunkiem, zwłaszcza dla oddziałów przeznaczonych do tłumienia ognia i rozrywania dachów— które nie powinny składać się tylko z saméj młodzieży, ale i ze starszych, a doświadczenie mających osób. W czasie ognia na Kleparzu widziałem, jak kilkunastu ze straży z wytężeniem sił młodzieńczych pracowało nad złamaniem jednego skrzydła dachu, celem przerwania komunikacyi ognia; przybywszy na strych, zastałem wszystkich zmęczonych i spoconych, a objaśniony o co chodzi, wskazałem skład płatwy (płat gdzie dwa drzewa się łączą), pod który za pomocą drąga i dwóch z młodzieży zaważywszy, skład puścił, słupy z czopów wyszły, a gorejący dach nie mając podpory, małą siłą pchnięty runął na podworzec. Ileżby ta młodzież musiała się męczyć, gdyby chciała przełamać płatew w miejscu gdzie ona całą była. Takiej znajomości nie można od młodzieży wymagać, bo to jest rzeczą cieśli, lecz komendant oddziału musi i powinien znać sposób postępowania, i nie dowodzić z podworca lub ulicy, ale znajdować się tuż obok swoich i wyszukiwać każdą okoliczność na przygaszenie ognia, przyczem o ile można, sił ludzkich szanować należy. Dla tego byłoby do życzenia, aby komendanci oddziałów i podoficerowie byli albo ludzie fachowi jakimi są murarze, cieśle, blacharze, kominiarze, albo w tych gałęziach dobrze obznajomieni ludzie, bo nie dosyć jest kazać to lub owo zrobić, ale trzeba często pokazać jak zrobić, a nawet i wspólnie pracować, a cel najprędzéj się osiągnie. Tymczasem większa część obecnie będących komendantów i podoficerów nie ma téj znajomości rzeczy, niektórzy w życiu swojem nie byli nawet na wygodnem rusztowaniu, jakże się mają odważyć chodzić po spadzistych schodach, drabinach, lub stanąć na dachu? Temu złemu zaradzić wypada. Przy takich okolicznościach młodzież kieruje się własnym rozsądkiem i w skutek nieświadomości marnuje swoje siły, które jako u ludzi nieoddanych pracy fizycznéj są chwilowe i słabe, i dla tego byłoby rzeczą chwalebną, aby młodzież rzemieślnicza swemi zahartowanemi w pracy siłami zastęp straży powiększyła.

Jakkolwiek karność jest w straży potrzebną, to przecież karność ta przy straży ochotniczéj, która wiele ma do stracenia a nic do zyskania, przy straży która poczuciem honoru się powoduje, do granic karności wojskowéj posuniętą być nie może i nie powinna, bo ci którzy już byli żołnierzami, wyszli z tego rygoru, a tym którzy będą nimi, na czas im się jeszcze do uszów naleje. Naczelnik straży wiedzieć powinien, że służba obywatelska inną jest od służby wojskowéj. Nadmienić i to muszę, że trąbienie marszu wojskowego w czasie pochodu do kościoła w dniu 1go maja b. r. całkiem nieprzyjemne na publiczności nawet kleparskiéj zrobiło wrażenie.

Formujący się oddział 4ty, którego celem jest ratunek i bezpieczeństwo własności, bardzo jest pożądany, albowiem przy każdym pożarze szkody mieszkańców w skutek kradzieży i tłuczenia sprzętów są zawsze wielkie.

Ten oddział mają składać sami starsi mieszczanie, i już około 40 członków on liczy, lecz w skutek, że komendanci i podoficerowie nie przez głosowanie walnego zgromadzenia, ale tylko małego kółka i naczelnika straży mianowani zostali, bliskim jest rozwiązania. Przecież wolny wybór jest cechą każdego stowarzyszenia, a zwłaszcza przy jego zawiązaniu, późniéj szczególne odznaczenie się może torować drogę do starszeństwa, lecz i to zdaniem mojem za przyzwoleniem ogólnem, ale nie absolutnie przez naczelnika. Życzeniem także byłoby, aby obecny naczelnik porozumiał się w tym względzie z ludźmi, którzy w mieście, przez znajomość swoją, odwagę i narażanie się przy pożarach są znani, a przecież w niesieniu ratunku ani chluby ani zysku nie szukali. Tacy ludzie wiele korzyści dla straży przynieść mogą.

Co się zaś tyczy mundurowania, rzecz ta nie jest tak gwałtowną, bo i bez munduru można być użytecznym, bo np. jeżeli ogień wybuchnie na Kazimierzu, a tam są przypadkiem członkowie straży, jakżeby wyglądało, gdyby zamiast od razu iść do ratunku, biegli do miasta po mundur, potem na punkt zborny, a dopiero do ognia; dla tego sądziłbym, aby oprócz munduru każdy strażak miał przepaskę przy sobie, któraby się dała włożyć na kapelusz lub czapkę; tym sposobem straż się odróżni i zabezpieczy swoje plecy i boki od kolb karabinowych, bo floryanki zabezpieczyć tylko mogą z przodu.

Lecz kiedy o mundurze mowa, na który nie ma funduszu, nasuwa mi się mimowolnie pytanie: kto ma korzyść ze straży? Czy Towarzystwo ogniowe, czy gmina? Ja myślę, że jedno i drugie, boć czem się mniej spali, tem dla Towarzystwa jak i gminy jest lepiej, więc dla czegóż strony korzyść mające dozwolą, aby strażnicy albo sobie sami mundur kupowali, albo aby zbierano składki, które o ile wiem, bardzo tępo idą, a zbierający takowe nieraz ostre przymówki usłyszą.

Dalej mniemam, a jest to moje osobiste zapatrywanie się, że zaporę, jaką wysoki rząd stawia w potwierdzeniu statutu, z łatwością usunąć można. Chodzi o ile wiem o to, że straż chce zależeć od Prezydenta nie od Magistratu; Magistrat znowu sobie zwierzchnictwo przypisuje. Ztąd powstała zwłoka ze szkodą. Wprawdzie nie wszyscy urzędnicy Magistratu mogą się pochlubić zbytnią sympatyą miasta, a straż nie chce być rządzoną, może nawet czasem przez jakiego pomocnika kancelaryjnego; to przecież można zastrzedz, że straż zależy od Burmistrza lub jednego z radców Magistratu, a tym sposobem nie stawianoby na kartę sprawy tak pożytecznej dla miasta, bo zresztą i stosunki się zmieniły i straż każdej chwili rozwiązać się może.

— Komitet Stowarzyszenia prywatnych urzędników obwodu niegdyś Tarnopolskiego zawiadamia nas pod d. 10 maja o nadejściu nowych darów na założenie funduszu żelaznego, a mianowicie: p. W. Jankowski 200 złr., hr. Tadeusz, Onufry i Władysław Turkułłowie po złr. 100, jako uiszczenie przyrzeczonego subskrypcyą wsparcia; p. Julia Ostrorogowa z Sasowa 20 złr., p. Jan Vivienne 10 złr., jako członek wspierający za r. 1867; p. Julian Suchanik ajent na powiat Zbaraski nadesłał 51 złr., na co złożyli: pp.

NN. 15 złr., Winogrodzki 6 złr., T. Boberski 5 złr. Bibułowicz 10 złr., Ignacy Kopczyński 10 złr., Litwiński 5 złr.; z powiatu Borszczowskiego nadesłano złr. 117 c. 50, na co wnieśli: pp. Wacław Murkowski 12 złr., Walenty Ryzewicz 10 złr., Kazimierz Rosinkiewicz 20 złr., Józef Józefowicz 10 złr., Andrzej Czajkowski 5 złr., Jan Karczewski 10 złr., Bazyli Halek 5 złr., Józef Broczkowski 2 złr., Józef Tomaszewski 5 złr., Teofil Karczewski 5 złr., Józef Hankiewicz 5 złr., Jan Doliński 2 złr., Józef Wolski 5 złr., Józef Lubieniecki 2 złr., Jan Boberski 2½ złr., Ignacy Dunajewski 2½ złr., Jan Ankwicz 2½ złr., X. Antoni Jasiński 5 złr., Bazyli Koronowicz 5 złr., Władysław Smoliński 2 złr. Nadto X. Antoni Jasiński ofiarował jako członek wspierający rocznie po 5 złr., a p. Wład. Misky wniósł taksę wpisową 2 złr. Powyższe wkładki wynoszą 700 złr. 50 c., co z ogłoszonemi poprzednio datkami uczyni ogółem złr. 4566 c. 15.

— D. 13 maja umarł w Warszawie senator i tajny radca Jerzy Fanshawe (wymawia się Fensz) licząc lat 78.

— Przed laty pisano wiele o milionowym spadku w Ameryce po niejakim Gostkowskim, co dało powód do niezliczonych poszukiwań, a zapewne i kosztownych zgłaszań się. Niedawno zaś pojawił się inny spadek, a mianowicie po zmarłym świeżo Kurzątkowskim w Filadelfii, który składał się zarówno z kapitałów jak z domów. Był nawet wymieniony adres adwokata, który może o tym spadku udzielić szczegółów. Wiadomość o tym spadku powtórzyliśmy w roku zeszłym z dzienników warszawskich. Teraz zaś jeden z obywateli warszawskich znany osobiście Redakcyi *Kuryera Warszawskiego*, otrzymał od adwokata Edwarda Kittredge z Cincinnati w kraju Ohio w Stanach Zjednoczonych list z 18 kwietnia w sprawie spadku po Kurzątkowskim. List ten powiada, że na zapytanie adwokata Kittredge, uczynione u adwokatów w Filadelfii, nadeszła odpowiedź, donosząca, jako w Filadelfii nie masz żadnego śladu ani w urzędzie hipotecznym ani w urzędzie spadkowym, gdzie testamenta muszą być zaciągane w księgi, o zmarłym tam Kurzątkowskim; dalej, że w spisach ludności miasta Filadelfii nie masz tego nazwiska w latach od 1863 do kwietnia 1867; następnie, że adres wskazany nie istnieje, bo nie masz miejsca takiego jak Stern-Road Nr. 1697 B., a przeto nie można było odszukać wymienionego Franciszka Way czy też Wey. Adwokaci zapewniają, że nie podobna, aby nie wiedzieli o tak wielkim spadku jak rzeczony, mającym wynosić 3 miliony dolarów. Podejrzenie więc pada, że wieść o owym spadku jest zmyśloną.

— Pewien podróżny tak opowiada epizod z podróży koleją z Rjezania do Kozłowa w Rosyi: Było to zeszłej zimy, śnieg sypał się wałem a pociąg składający się z 30 ciężkich wagonów, ledwie się wlókł, torując sobie drogę przez głębokie zaspy. Nareszcie dowlókłszy się do stacyi, dowiedzieliśmy się, że dla śniegu dalej jechać nie można. Ha, trudna rada, ale najgorsza, że na stacyi całej nie było ani kawałka chleba, ani mięsa, tylko wódka i araki, z którémi ścisłą przyjaźń zawarli urzędnicy pociąg prowadzący. Po kilku godzinach nareszcie zadzwoniono, że pociąg miał ruszać. Dzięki Bogu, wszystko siadło czem prędzej, tylko maszynista pijany ledwo się wdrapał na maszynę. Za to jak puścił z miejsca, myśleliśmy, że na rozniesienie. Wagony chwiały się na szynach i co chwila robiły niebezpieczne skoki. Kobiety truchlały, mężczyzni się niepokoili, ale Moskal mówi: „tereszczot ili idiot“ — na następnej stacyi, kiedy podróżni robili przedstawienia, że taka szalona jazda jest bardzo niebezpieczna, jeszcze im się dostało kilka specyalnie moskiewskich odpowiedzi. Pociąg znów ruszył i jakby na psotę jeszcze szaleńsza rozpoczęła się jazda, która się też w końcu stała przyczyną okropnego nieszczęścia. Między Rjezaniem a Rjaskiem na wysokiej a zgiętej grobli odhaczyły się wozy od maszyny i wypadłszy z szyn, runęły po stoku przewracając się, raniąc i zabijając nieszczęśliwych podróżnych. Mało kto wyszedł cało, a potłuczeni i poranieni kilka godzin kostnieli na śniegu zanim pomoc nadeszła; dla urzędników kolei nieszczęście to było tak obojętnem, jakby chłopu snop siana spadł z woza.

— Zajście, które dało powód do żądania ze strony francuskiéj zadosyć uczynienia za obrazę biskupa katolickiego na wyspie Schio, czyli Skio było następujące: Siostra urzędnika konsulatu greckiego zamierzając przejść z religii greckiéj na katolicką, opuściła dom konsulatu i przeniosła się do domu katolickiego biskupa. Na wieść o tem zdarzeniu tłum greków otoczył mieszkanie biskupa i zażądał naprzód przez deputacyę, a potem pogróżkami wydania dziewczyny. Za wdaniem się konsulów zezwolono jednak, aby dziewczyna ta pozostała do niejakiego czasu w konsulacie austryackim, wszelako konsul austryacki odesłał dziewczynę na powrót do brata. Ponieważ zaś biskup katolicki zostaje pod opieką francuską, przeto jlny konsul francuski zażądał przeproszenia pawilonu francuskiego przez salutowanie z warowni tureckiéj na wyspie, czego jednak gubernator turecki odmówił. W skutku tego sprawa ta przeszła na pole dyplomatyczne i toczy się w téj chwili w Konstantynopolu.

— Dnia 14go maja przeciągały chmury a przed wieczorem zasłoniły horyzont zupełnie i sprowadziły deszcz. Po deszczu dopiero błyskało się. Lecz kiedy w nocy deszcz padał, towarzyszyły mu błyskawice i grzmoty. Ciepło doszło w cieniu do + 20°.0 od + 9°.1. Barometr nieznacznym uległszy zmianom, wskazywał dnia 15go maja o godzinie 6téj rano 326‴,91; termometr + 3°.8 R.

— We czwartek dnia 16go maja, Śgo Jana Nepomucena męczennika.

SZTUKI MAGICZNE. Wczoraj w zapełnionym szczelnie aż do galeryi teatrze, po odegraniu przez pp. Bendów i p. Hennigową znanej jednoaktowej komedyi ze śpiewkami p. n. *Nic bez przyczyny*, p. Epstein pierwsze dał przedstawienie swoich żadnym przyrządem niepopieranych *prestidigitatorskich* popisów, a w drugim oddziale, swej sztuki brzuchomowczej. Nie będziemy szczegółowo przechodzić objętych programem zapowiedzeń, których wykonanie widzieć trzeba było aby ocenić zadziwiającą zręczność magika, lecz oddać mu należy sprawiedliwość, że w sztuce do najwyższego złudzenia posuniętego ułatniania się w rękach jego widzianych przedmiotów, nikt go zapewne dotąd nie przewyższył. Obok sztuk: z zaduszonym kanarkiem, który się później znajduje żywy w pomarańczy; z zegarkiem ulotnionym a następnie spoczywającym na dnie wazonu w którym kwiat wyrasta; i z kilku pierścionkami, z których każdy w zakorkowanej butelce do bukietu wstążeczką okazuje się przywiązany, najbardziej uderzała sztuka, jak program twierdzi, niewidziana jeszcze w Europie, p. n. „Żołnierz z nieśmiertelnego pułku.“ Jeden z widzów na prośbę magika nabija pistolet prochem, sam wrzuca w lufę kulkę oznaczoną wprzód przez kogoś innego szczególnym znakiem, przybija stęplem i strzela jak do tarczy do stojącego o kilka kroków na scenie magika, który chwyta w dłoń tę samą oznaczoną kulkę. Lecz jeżeli w sztukach wspomnionych uderzają nadzwyczajna zręczność i niedające się odgadnąć sposoby łudzenia, to w wykonaniu przez p. Epsteina w ostatnim ustępie programu zapowiedzianego „koncertu na niekoncertowym istrumencie“ przebija niepospolity artyzm. P. Epstein odegrał na maleńkiej ustnej harmonice prawdziwy koncert, mogący sam jeden zjednać mu szeroki rozgłos. Najtrudniejsze kawałki muzyczne, jakeśmy się mieli sposobność przekonać, wykonywa on z taką precyzyą, z taką melodyą i niekiedy siłą, że zdaje się, że nie harmonika lecz skrzypce są źródłem owych tonów dziwną słodyczą głaszczących ucho. Dowiodło nam tego mianowicie odegranie wczoraj przez p. Epsteina waryacyj i „karnawału“ Ernsta, z towarzyszeniem muzyki. Drugą część poświęcił p. Epstein produkcyom brzuchomowczym i naśladował łudząco kilka głosów ludzkich, szczekanie psów, brzęczenie pszczoły, a w tych że tak powiemy dyalogach brzuchomowczych, zadziwiało szczególniej zbliżanie się i oddalanie głosów z najściślejszem zachowaniem warunków odległości. P. Epstein pomimo łamania się z trudnościami języka polskiego, ma wykład lekki i często jowialny. Dziś będzie drugie i przedostatnie z rzędu jego przedstawień, z których każde odznacza się całkiem innym programem.

Korespondencya Redakcyi.

Pani N. na teraz w Krakowie. Prosimy przynajmniéj frankować listy.

Panu Em. Droh. Mimo dwukrotnych listów, życzeniu stać się zadosyć nie może

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Weneliczke doktorant z Berna, hr. Skorzewski właściciel dóbr z Kongresówki, Piotr Szteinkeller właściciel dóbr z Samoklęsk.

HOTEL POD ROŻĄ: Konstanty Emilianow urzędnik z Olkusza, Stefan Stozoski właściciel dóbr z Siennisk, Marcin Silwan urzędnik z Olkusza, Juliusz Gräupner kupiec z Biały, Władysław Jaroszewski z Kongresówki, Aleksander Acht zegarmistrz z Pesztu, Rudolf Waszel z żoną z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Feliks Bukowski właściciel dóbr z Kongresówki, Ignacy Boholanowicz z Galicyi, Wilhelm Homolacz z Balic, Stanisław Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, Edward Homolacz właściciel dóbr z Zakopany, Bronisław Homolacz c. k. nadporucznik z Balic, Salomon Grinspan kupiec z Wiśnicza, Antoni Kijara kupiec z Radomia, Jan Jaworski rządca dóbr z Rzeszowa, Wilhelm Sontag kupiec z Pragi, Jan Woliński z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Raimoh budowniczy ze Szląska, Berta Manke ze Szwecyi, Ewelina bar. Konopkowa właścicielka dóbr z Dyamentu, Adolf Maj urzędnik z Mysłowic, Henryk Szanzer właściciel fabryki, Wilhelm Freund właściciel dóbr z Tarnowa, Jerzy Putschek kupiec z Bilska, Jerzy Witte fabrykant z Wiednia, Jan Schenk dyrektor ze Szląska, Karol Hecht dyrektor z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Józefę Uleniecką o nakazie zapłac. Feidze Lei Aszkanazy sumy weksl. 700 złr.

Licytacye: W d. 29 maja w Brzesku dostawa materyałów do gościńca zakluczyńskiego, cena wywoł. 928 złr. 32½ c.; do gościńców w powiecie tarnowskim, cena wyw. 317 złr. 35 c.; do gościńca gorlickiego cena wyw. 36 złr. 20 c.; do gościńca w pow. brzeskim 597 złr. 6 c.

Posady: Sędziego obwodowego w Złoczowie (1470 złr.), podania w 4 tygodniach.

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza zagubionego listu zastawnego kredytowego serya IV Nr. 6241 z 17 kuponami, zgłoszenie się w ciągu roku 6 tyg. i 3 dni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 maja. Wczoraj znaczne ilości zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na tutejszą granicę, wszelako ceny bynajmniej nie zniżyły się, i owszem rozprzedano wszystko po cenach notowanych w zupełności, a tylko na dostawy późniejsze nabywcy trzymali się większej oględności, albowiem raporta z targów zagranicznych nadeszły słabsze, jak niemniej wstrzymywało ich od dalszego zakupna po cenach wygórowanych polepszenie stanu waluty austryackiej i polskiej, przez co odnośnie do monety pruskiej ceny zboża już tem samem wypadają tu o tyle wyżej.

Na targu dzisiejszym w Krakowie usposobienie było w ogóle o wiele słabsze, tak, iż wszystkie rodzaje zbóż znacznemu uległy spadkowi w porównaniu z ostatnim targiem piątkowym. Pszenica spadła 50 do 75 c., żyto o 30 do 50, jęczmień o 25 do 40 centów na korcu, a przy tem bardzo wiele pozostało niesprzedanego. Pszenicę z Kongresówki płacono na transito po złp. 49, 51 do 52½ za 192 funt. cłowych, galicyjską czerwoną i żółtą po złr. 12, 12·50 do 13 i 13·25 za 172 funt. wied. Żyto na transito po złp. 36½ do 37½ za 182 funt. cłowych; galicyjskie po złr. 9, 9.25 do 9.50 za 162 funt. wied. Jęczmień po złr. 7, 7·25 do 7·50 za korzec albo 142 funt. Owies trzymał się dobrze, i płacono go po złr. 4·50 do 4.75 za cetnar wied. netto bez opłaty konsumcyjnej. Wogóle pszenica, żyto i jęczmień więcej wystawiane na sprzedaż niż nabywane, tak, iż ceny powyższe pozostały wreszcie jako nominalne.

Naprawa dróg publicznych.

Z pod Zakluczyna 14 maja.

Namiestnictwo uznając ważność dobrych dróg komunikacyjnych, rozesłało inżynierów dla zarządzenia poprawy gościńców rządowych, uszkodzonych słotną zimą, i zarazem poleciło naczelnikom powiatowym mieć baczne oko na staranne utrzymanie dróg publicznych.

Wiadomość ta napełniła nas mieszkańców powiatu brzeskiego otuchą, że od ogólnego rozporządzenia wyjętemi nie będziemy. Droga powiatowa, prowadząca od stacyi Bogumiłowice i łącząca kolej żelazną z Sączem przez Wojnicz, Zakluczyn, Poleśnicę, zbyt ważną jest dla handlu z Węgrami arteryą, ażeby dowodzić potrzeby utrzymania jej w dobrym stanie. I rzeczywiście znajdowała ona się w dobrym stanie za naczelnictwa w powiecie wojnickim p. Lenkiewicza, lecz później bardzo mało lub wcale nie troszczono się o nią, tak że dziś w opłakanym jest stanie, brakuje bowiem w wielu miejscach mostków, poręczy, rowy wzdłuż drogi pozamulane, pokłady szutru zbite i kolej powybijana tak, że wozy po osie grzęzną. Można sobie wyobrazić, jak cierpi przez to komunikacya handlowa, jak jest utrudniony nawet przejazd lekkim powozom. Otóż nadzieja, że wkrótce te niedogodności świeżem rozporządzeniem namiestnictwa usunięte zostaną i że okolica nasza tym razem przecież zapomnianą nie będzie, pociesza tu wszystkich interesowanych w tem ulepszeniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 maja wieczór (obszerniejsza treść depeszy wczoraj podanej). Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego margr. Moustier następujące złożył oświadczenie: Konferencya londyńska ukończyła czynności swoje. Traktat w sobotę podpisany urządza ostatecznie stanowisko między-narodowe Wgo Księstwa Luxemburskiego. Rząd francuski oddawna niepokoił się położeniem nieokreślonem, w jakiem znalazła się kwestya ta, tyle ważna przez wzgląd na bezpieczeństwo granic naszych. Czyby bezpieczeństwo to otrzymało rękojmię przez połączenie Luxemburga z Francyą, lub przez inną jaką kombinacyę, głównym punktem dla nas pozostało to, aby Prusy w nowych swoich stosunkach, stworzonych ostatniemi wypadkami europejskiemi, nie zatrzymały po za granicami swemi i za obrębem wszelkiego prawa narodowego kolonii militarnej, którąby względem nas uzasadniała stanowisko przedewszystkiem zaczepne. Mieliśmy prawo spodziewać się, że przyjacielskie nasze stosunki do gabinetu berlińskiego przygotują korzystne rozwiązanie, zawsze bowiem zamiarem było naszym oszczędzać słuszne drażliwości Prus, i w tej kwestyi, która w oczach naszych miała charakter europejski, sprowadzić lojalne zbadanie traktatów i interesów mocarstw. Pośpieszyliśmy oświadczyć to, a oświadczeniem naszem uchylić wszelki powód do zajścia. Państwa rozpoczęły przygotowawcze układy, w które mieszać się zabraniało nam sprawiedliwe uczucie umiarkowania. Na wszystkie zapytania odpowiadaliśmy, że przyjęlibyśmy wszelkie z bezpieczeństwem naszem i godnością pojednać dające się rozwiązanie, któreby gabinety zalecać miały jako zdolne utrwalić pokój europejski. Nie możemy nigdy za wiele podnieść tej okoliczności, jak dalece mocarstwa w zadaniu swojem okazywały bezstronność i szczere życzenie, aby słuszną i zaszczytną umową dojść do celu swoich usiłowań. Po wymianie ratyfikacyj, rząd ogłosi osnowę traktatu właśnie co podpisanego; ale już teraz może dać wiadomość o głównych jego postanowieniach.

Wstępny akt dyplomatyczny wyłuszcza, że król Holenderski a W. Książę Luxemburski, zważywszy, że zaszła zmiana w stanowisku Wgo Księstwa skutkiem rozwiązania stosunków, które je łączyły niegdyś z Związkiem niemieckim, zaprosił Cesarza Austryackiego, Króla Belgów, Cesarza Francuzów, Królowę W. Brytanii, Króla Pruskiego i Cesarza Rosyjskiego, aby reprezentantom swym polecili zebrać się na konferencyę w Londynie dla porozumienia się z pełnomocnikami Wgo Księcia względem nowych umów mających zapaść w powszechnym interesie pokoju. Rzeczeni monarchowie przyjęli to zaproszenie i postanowili za wspólną zgodą uczynić zadosyć życzeniu przez Króla Włoskiego objawionemu, aby wziął udział w naradach mających nastręczyć nowy zadatek zapewnieniu i utrzymaniu powszechnej spokojności. W. Książę oświadczył, iż utrzyma w swej mocy węzły, jakie wiążą W. Księstwo z domem Oranii. Oświadczenie to zostało przyjętem i zapisano je. W. Księstwo ogłoszonem zostało za państwo neutralne, a neutralność onego poddana jest pod sankcyę zbiorowej poręki państw podpisy swe dających, z wyjątkiem Belgii, która sama jest państwem neutralnem. Oprócz tego umówiono się, że miasto Luxemburg przestanie być miastem warownem, i że W. Książę zastrzega sobie trzymanie tam wojsk, jakie potrzebnemi będą do czuwania nad utrzymaniem porządku. W skutek tego Król Pruski oświadczył, iż wojska jego stojące obecnie w twierdzy załogą, otrzymają nakaz rozpocząć bezzwłocznie po wymianie ratyfikacyj ewakuacyę twierdzy. Równocześnie zrobiony będzie początek wyprowadzeniem artyleryi i amunicyi. Podczas tej operacyi, która ukończy się o ile możności najspieszniej, pozostanie tam ta liczba wojska, jaka jest niezbędną dla bezpieczeństwa i wysyłki materyału wojennego. W. Książę ze swej strony obowiązał się zarządzić stósowne środki, aby zamienić twierdzę w miasto otwarte przez burzenie fortyfikacyj, jakie poczyta za wystarczające, aby spełnić życzenia mocarstw. Dotyczące roboty będą bezzwłocznie rozpoczęte z pomocą załogi i wszelką oględnością, jakiej wymagają interesa mieszkańców. Ratyfikacye wymienione będą najdalej w ciągu czterech tygodni.

Traktat odpowiada zupełnie widokom rządu francuskiego i kładzie koniec sytuacyi stworzonéj przeciw nam w czasach nieszczęśliwych a od 50 lat utrzymywanéj; tworzy u północnéj granicy naszéj nowe państwo neutralne, zapewnia królowi holenderskiemu i W. księciu luxemburskiemu zupełną niepodległość i nietylko usuwa przyczyny grożącego zajścia, ale nadto daje nowy zadatek utrwalenia naszych dobrych stosunków z naszymi sąsiadami i zapewnienia pokoju europejskiego. Rząd cesarski mniema, że powinien sobie powinszować osiągnięcia tych rezultatów i że zdoła równocześnie wyrazić, jak dalece usposobienia mocarstw względem nas okazały się być chętnemi i przyjacielskiemi. W końcu uważa za rzecz pożyteczną podnieść fakt, że może pierwszy to raz powiodło się konferencyi, iż zamiast być następstwem wojny i ograniczyć się na sankcyonowaniu jéj rezultatów, powstrzymała wojnę i zapewniła Europie dobrodziejstwa pokoju. Leży w tem cenny dowód nowych dążeń, które coraz bardziéj przychodzą w świecie do uznania, i z których wszyscy przyjaciele postępu pokojowego i europejskiego cieszyć się muszą.

Na zapytanie Juliusza Favre odpowiedział minister Rouher, że akta dyplomatyczne tyczące się Luxemburga, przedłożone będą Izbie po ratyfikacyi traktatu.

Londyn 13 maja w nocy. Disraeli wniósł bil reformy wyborczej dla Szkocyi, który odpowiada bilowi dla Anglii.

Bern 13 maja. Wczoraj wyjechał na posadę swoją Heer nowo mianowany poseł szwajcarski przy dworze pruskim i dworach południowo-niemieckich.

Petersburg 13 maja. Otrzymano tu wiadomość z Konstantynopola o przeniesieniu posła angielskiego tamże, lorda Lyonsa, na takąż posadę do Paryża.

Ministerstwo węgierskie już wypracowało projekt ustawy, tyczący się oznaczonych już w elaboracie zmian ustaw z r. 1848 i takowy wraz z dyplomem inauguralnym przedłoży we czwartek sejmowi peszteńskiemu.

N. Pan przychylił się do prośby sejmu zagrzebskiego z dnia 11go b. m. i dnia wczorajszego sankcyonował ustawę o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów. Prezes Izby uwiadomiony drogą telegraficzną o postanowieniu cesarskiem zwołał jeszcze wczoraj posiedzenie, na którem się zapewne rozpoczęła dyskusya nad adresem.

Wczoraj już podaliśmy w telegramie, dziś zaś w obszerniejszym powtarzamy oświadczenie margr. Moustier w ciele prawodawczem francuskiem wyjaśniające przebieg konferencyi londyńskiej. Oświadczenie to stara się osłodzić główny rezultat konferencyi, iż Francya nie dostała Luxemburg, tem, że jest teraz bezpieczną od Prus. A zatem jedynym ekwiwalentem zaborów pruskich jest, że Prusy nie zabrały Luxemburga! Język podejrzliwy organów rządowych pruskich, wskazuje, iż w Berlinie nie ufają jeszcze pokojowi, a *Nordd. allg. Ztg* daje do zrozumienia, że innych potrzeba zapewnień. Zapewnienia też dała już Francya, i te wczorajszy *Monitor* ogłosił, a mianowicie nakazując redukcyę wojsk.

Dzienniki przychylne Austryi, a między niemi *Gaz. augsburska* przypisują bar. Beustowi główny wpływ na rezultat konferencyi londyńskiej; paryskie dzienniki przyznają lordowi Stanleyowi główną rolę, a *Nord* staje w obronie pełnomocnika rosyjskiego bar. Brunnowa. Twierdzi on, że propozycya austryacka zależała na tem, aby wcielić Luxemburg do Belgii, a za to Belgia odstąpiłaby Francyi kilka powiatów południowych. Propozycya ta pod pozorem wzmocnienia Belgii, byłaby obudziła we Francyi żądzę rozpostarcia granic i naruszyłaby nietykalność Belgii. Szczęściem, że król Belgijski nie przystał na tę zamianę. *Nord* mniema, że taki układ nie sprowadziłby sporu do zagodzenia pokojowego. Co do lorda Stanleya, nie jest dokładnie wiadomy udział jego, ale w Izbie niższej w pierwszych chwilach sporu luxemburskiego oświadczył, że jeżeli król Holenderski chce odstąpić księstwo Luxemburskie, państwa podpisane na traktatach z r. 1839 nie mają się co mięszać. Otóż mówi dalej *Nord*, gdyby to zdanie przeważyło, wojna stałaby się nieuchronną, gdyż Prusy nie pozwoliłyby na przyłączenie proste Luxemburga do Francyi. Tak bar. Beust jak lord Stanley odstąpili od swojego zapatrywania się; a rosyjska propozycya utrzymała się i rosyjski pełnomocnik sformułował takową.

Nordd. allg. Ztg czeka, aż *Monitor* ogłosi traktat o Luxemburg, ale dziś już podaje w wątpliwość doniesienie telegrafowane do *Indép. belge*, jakoby lord Stanley proponował w sobotę na konferencyi przed jej zamknięciem powszechne rozbrojenie, względem którego pełnomocnicy odnieśli się do rządów swoich. Przeciw temu oświadcza się ministeryalny pruski dziennik, raz z tego powodu, że konferencya miała tylko polecenie zajmowania się wyłącznie sprawą luxemburską; powtóre, że nie można było rozbierać kwestyi rozbrojenia bez udziału państw drugiego rzędu. Dalej zaś tenże dziennik podaje w wątpliwość doniesienie, jakoby w traktacie uchwalonym na konferencyi miało być zastrzeżone utrzymanie Luxemburga w związku celnym, gdyż rzecz ta nie zostaje w żadnem zetknięciu z neutralnością Luxemburga. Co się tyczy doniesienia wiedeńskiej *Debatte*, iż obok traktatu miano się zajmować konwencyą względem odwołania załogi i konwencyą względem zburzenia twierdzy, nadmienia *Nordd. allg. Ztg* tyle: „O ile nam wiadomo, przedłożono na konferencyi angielski projekt traktatu, lecz ten w rozprawach uległ wielu zmianom“ — a przeto nie był to, jak twierdził *Nord*, projekt rosyjski, który przyjęto. Wreszcie mówi *Nordd. allg. Ztg*, iż bezzasadną jest wieść podana przez dzienniki paryskie, jakoby Prusacy mieli bezzwłocznie wyjść z Księstwa. „Co się zaś tyczy zapewnienia uchwałami konferencyjnemi pokoju, zależeć to będzie przedewszystkiem od punktualnego ich wykonania. Ratyfikacya ma dopiero za 4 tygodnie nastąpić, a przez ten czas znajdzie się sposobność przekonania się, w jakim duchu pojęte zostały rezultata osiągnięte w Londynie.“

Mimo, że konferencya londyńska zajmowała się sprawą luxemburską, utrzymuje się w Berlinie mniemanie, że przed rozejściem się wzięto na niej do wiadomości i w oddzielnym akcie spisano oświadczenie rządu pruskiego z dnia 5go kwietnia o wyłączenie Limburga ze Związku niemieckiego. Wiadomość ta o tyle jest niepewną, że dnia 5go kwietnia, gdy się toczyły obrady w Berlinie nad konstytucyą Związku północnego, minister hr. Bismark oświadczył, iż Limburg nie należy już do Związku. Nie wiemy zaś, czy istnieje pod tym względem jaki akt urzędowy. Być może, iż dwór berliński zawiadomił o tem gabinet holenderski.

Zanosi się na pierwsze grożne następstwo sprzedaży posiadłości rosyjskich w Ameryce. W Washingtonie utrzymuje się bowiem wieść w sferach rządowych, iż rząd tameczny uczynił w Londynie propozycyę, że zaniecha wszelkich pretensyj z powodu okrętu „Alabama“, jeźli Anglia odstąpi Stanom Zjednoczonym zachodnią nadmorską część Kolumbii angielskiej dla związku nowo nabytych od Rosyi posiadłości z krajami Unii. Tym sposobem Anglia zostałaby odciętą od morza Spokojnego, a Unia byłaby panią brzegów od cieśniny Behringa aż do granic mexykańskich.

W Hiszpanii zarządzoną również została reorganizacya armii.

Mimo zamianowania Omera paszy naczelnym wodzem na Kandyi i zapowiedzi jego, iż rozpocznie działać przeciw Sfakiotom, nic dotąd nie słychać o krokach militarnych. Sfakia ma być z całym swoim powiatem nieprzystępną, jeśli nie zamknie się jej dowozu broni, amunicyi i żywności, i jeśli się nie opanuje od morza Arkadionu. Zdaje się zaś, że blokada turecka niedbale i nieumiejętnie jest prowadzoną, gdy Sfakioci otrzymują posiłki morzem prawie bez przerwy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Zagrzeb 14go maja wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu chorwackiego, odczytanem było oznajmienie, zawiadamiające, że artykuł ustawy względem nietykalności deputowanych, otrzymał najwyższą sankcyę. Następnie toczyły się żywe rozprawy, czy należy wziąść pod obrady odpowiedź na adres. Uchwalono nie wchodzić w rozprawy, dopóki nie nastąpi sankcya artykułu ustawy w formie prawnej, konstytucyjnej. Prawa strona Izby opuściła salę posiedzeń. W skutku czego posiedzenie zostało zamkniętem.

Berlin 14 maja wieczór. *Gazeta Krzyżowa* oznajmia, że królewicz pruski z żoną jedzie w końcu tego tygodnia na wystawę do Paryża.

Paryż 14 maja wieczór. Książę Gorczakow oczekiwany jest w Paryżu 25go b. m. Dziś przybyli do Paryża król i królowa Belgijscy. *La Presse* pisze dziś: Margr. Moustier oznajmił, że Prusy uległy naciskowi Europy, a wszystkiego odmówiły udowodnionej przyjaźni Francyi. *La Presse* mniema, że wyniknie z tego wielkie oziębienie między Francyą a Prusami. — Według otrzymanych w Brest wiadomości z Nowego Jorku z d. 4 maja, otrzymane tam doniesienia z Mexyku potwierdzają klęskę, jaką zadał cesarskim Porfirio Diaz pod Queretarą, tudzież śmierć Miramona i ucieczkę Cesarza Maksymiliana.

Kursa. **Wiedeń** 15 maja. godzina 2 po połup. Metaliki 61·90. — Pożyczka narodowa 70·25. — Losy z roku 1860 88·10. — Akcye banku 730. — Akcye kred. 182·40. — Londyn 127·—. — Srebro 125·—. — Dukat 5·99.

Paryż 14 maja wieczór. Renta w końcu 69.55.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 maja	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	114	112
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	73	71
Banknoty pol. 100 złr.	398	388
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	191	186
Bankn. pr. za 150 złr.	80½	78½
Srebro nowe austr. .	126	124
Dukat ważny . . .	6 —	5 85
Napoleon d'or . . .	10 25	10 05
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 20
Listy galic. nowe z k.	78 75	77 75
— — stare „	82 25	81 25
Oblig. indem. „	70 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	222	217
„ L.-Cz. z całą wpł.	182	177

Wiedeń 14 maja (t)	złr. cent.
5% Metaliki	60 —
5% Pożyczka narod.	70 40
Akcye banku wied.	729
— — kred.	179 80
Losy 5% z r. 1860 .	88 —
Srebro	125 50
Londyn 10 funt. szter.	127 40
Dukat pojedynczy .	6 —

Wiedeń 14 maja	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 25	56 10
— Pożyczka narod.	70 90	70 70
— Metaliki na m. k.	60 20	60 —
— Obl. ind. niż. Aus	87 50	87 —
— — czeskie	— —	88 —
— — węgiers.	72 75	72 25
— — chor. i b.	76 50	75 50
— — galicyjs.	69 —	68 25
— — bukow.	68 25	67 75
— — siedmgr.	68 50	68 —
Pożyczka głod. gal.	99 50	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 50	91 25
4% Galicyjskie . .	77 —	76 —
5½% Węgiersk. los.	87 25	86 75
5% Boden Cr. austr.	107 50	106 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	148 —	147 —
— — — 1854	79 —	78 —
— — — 1860	82 20	82 —
— — — 1864	80 —	79 80
— Como-Rente.	18 —	17 50
— Kredytowe	127 75	127 25
— żegl. par. na D	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	86	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palfy .	25 —	24 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 —	25 —
— hr. St. Genois .		23 —	22 —
— miasta Budy . .		26 —	25 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa . . .		12 25	11 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		731	729
Zakładu kredytowego		180 —	179 80
Żeglugi par. na Dunaju		480 —	478 —
Kolei półn. Ferdynan		1677	1672
— rządowéj fr.-a.		211 —	210 80
— zachodniéj c. El		143 —	142 50
— Pardubickiéj .		125 50	125 —
— południowéj .		202 50	201 50
— Galicyjskiéj . .		222 50	221 50
Czerniow. z wpł. 80%		180 —	173 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	107 50	107 —
Augsg. 100 zł. nr	4	106 75	106 50
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	107 10	110 75
Hamb. 100 mark.	2½	94 75	94 25
Londyn 10 fun.	3	127 60	127 40
Paryż 100 frank.	3	50 75	50 65

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 10	18 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 2	6 —
— — obrączk.	6 2	6 —
Złoto *al marco* . .	6 —	5 98
Napoleondory . . .	10 200	10 19
Suwereny	—	17 —
Fryderyki	10 75	10 65
Luidory (niemieckie)	10 45	10 35
Suwereny angielskie	12 75	12 65
Imperyały rosyjskie	10 45	10 40
Srebro	126 —	125 50
— kupony . . .	126 —	125 50
Talary związkowe .	1 89½	1 88½
Pruskie bilety kas.	1 89½	1 88½
Lwów 13 maja		
Dukat	6 11	6 3
Półimperyał rosyjski	10 63	10 44
Rubel srebr. rosyjsk.	1 99	1 92
Talar pruski	1 93	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	77 45	76 55
— — m. k.	81 23	80 38
Obligi indem. b. kup	69 25	67 95
Akc. kol. gal. b. kup	216 75	214 50
„ „ lwow.-czer.	181 50	178 50

Warsz. 13 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	75 17	74 33
Listy zast III okr. „	70 75	70 25
kupon „	— —	1 56 2/3
Listy likwidacyjne .	57 75	57 50
kupon „	— —	1 81 1/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	68 —	66 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 17	56 17
5% Pożyczka loteryjna	111 —	110 67
Wrocł. 13 maja		
Banknoty austryac. .	79 1/12	78 7/12
Polskie bilety bank. .	80 5/6	80 1/3
„ Listy zastaw.	—	57
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	5.—
Paryż 14 maja		
Renta 3%		68 95
Londyn 14 maja		
Konsole		90 1/8

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* 8 — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano – z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

WYKAZ OGÓŁOWY

obrotu funduszu Rzeszowskiéj Kasy oszczędności za rok 1866.

	zł.	ct.
Stan wkładek:		
Wkładek z końcem roku 1865 pozostawało dla . . . . 414 stron	39.310	89
„ weszło w roku 1866 wraz z skapitalizowanemi procentami od . . . . 160 stron	34.428	50
Razem . . . 574 „	73.739	39
„ zwrócono w r. 1866 dla . . . . . . 115 „	21.842	70
Ogół kapitału wkładkowego należącego dla . . 459 „ wynosił z końcem r. 1866	51.896	69
Stan należytości czynnych Zakładu:		
W pożyczkach z końcem roku 1865	48.488	—
W roku 1866 narosły	215.482	—
Razem	263.970	—
Z tych odebrano w roku 1866 . .	202.725	—
Pozostają z końcem roku 1866, a mianowicie: W wekslach eskontowanych . . . . zł. 54.210; W zaliczkach na zastaw papierów . . . . „ 7.035	61.245	—
Bilans majątku:		
Stan czynny:		
Powyższe należytości czynne Zakładu	61.245	—
Wartość sprzętów inwentarskich . .	163	71
Pozostała gotówka w kasie z końcem Grudnia 1866	3.166	51
Łącznie	64.574	22
Stan bierny:		
Wkładki wraz z skapitalizowanemi procentami	51.896	69
Fundusz zakładowy zwrotny	5.849	—
Prowizya od pożyczek na rok 1867 naprzód wzięta	594	40½
Fundusz rezerwowy	6.234	12½
Łącznie	64.574	22

Koszta administracyi wynosiły w r. 1866 złr. 871.

Z Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa dnia 31 Grudnia 1866.

Zbyszewski, Dyr. przewod. *Rybicki*, Dyrektor. *A. Dreziński*, Kasyer.

(804) *O. Oraczewski*, Likwidator.

Lubownikom pięknych drzew owocowych.

Instytut Zakonników Józefitów w Ruszczy przy Krakowie ofiaruje lubownikom przepyszny zbiór **drzew owocowych**, doborowych, najnowszych w najlepszym gatunku, szpalerowych, piramidalnych, niskich, jako też i wysokopiennych; nadto piękne odmiany Róż ciągle kwitnących (hybride), pnących się (remontant) najnowszych.

Skład przy ulicy Sgo Jana naprzeciwko Hotelu Saskiego.

Za wszystko zaręcza przełożony Instytutu. (712-9)

C. kr.  uprz.

OGNICZKI z tyłu nabijane.

royal patent, repating matsches, te tak praktyczne ogniczki kieszonkowe, urządzone zupełnie według systemu igiełkowych rewolwerów, polecają się swym sprytnym a jednak prostym mechanizmem, również przyjemnym jak mało miejsca zajmującym kształtem (mniejwięcej wielkości zegarka kieszonkowego), a w każdym czasie *pewnem i szybkiem zapaleniem* bez pomocy zapałki. Cena ich, aby każdemu mogła być przystępną, wynosi:

Metalowa . złr. 1·20, Posrebrzana „ 1·30, Pozłacana . „ 1·40 — wraz z pudełkiem zapalniczek.

300 zapalniczek kosztuje 30 cent.

Rewolwery Lefaucheux z podwójnym ruchem, wykwintnie i starannie robione: mały kaliber . . . 24 złr. średni „ . . . 27 „ duży „ . . . 30 „

Dubeltówki z żelaznemi lufami żłobione . . . 13·50—16 „ dto z lufkami Ruban 22—30 „ dto Rosendamast żłobione . . . . 36—60 „

Papiery listowe z monogramami kolorowemi lub herbem: 100 listów w 8ce, najlepszy wel. papier zł. 1·50; 100 dto angielski prążkowany . złr. 1·80; 100 kopert . . . . „ 1·50

☞ Zamówienia za nadesłaniem opłaconem gotówki lub pobraniem pocztą, natychmiast wypełnia

Maurycy Thilen, „Papier und Waffenhändler, Wien, Stadt, Eck der Kärntnerstrasse 6." (745-3-6)

Zakład hydropatyczny

na górze Sedlo (*Geltschberg*)

w obwodzie Litomierzyckim (Leitmeritz) zwanym „rajem czeskim", dwie mile od kolei Prasko-Drezdeńskiej, ostatnia stacya Teresin (Teresienstadt) pocztowa i telegraficzna stacya Auscha, otwartem został na r. b.

z dniem 1 Kwietnia.

Właściciele zakładu pozyskali zpośród lekarzy na kierownika lekarskiego hydroterapeutę szczególnie im poleconego przez najkompetentniejsze powagi, który właśnie jest ziomkiem. Przerzeczona Dyrekcya przyjmuje atoli do zakładu li stósowne choroby. (734-3)

Z Administracyi Zakładu.

Odnośnie do zaproszenia naszego, umieszczonego w „Czasie," podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że

subskrypcya dla Krakowa na AKCYE

c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO,

oprócz u pana ***Stanisława Feintucha,*** także i w Biórze Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnyh ubezpieczeń od ognia (806-3)

na czas **od 9go do 23go Maja r. b.** otwartą została.

Założyciele ck. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego:

Włodzimierz hr. Dzieduszycki. — Stanisław hr. Gołuchowski. — Alfred Józef hr. Potocki. — Ludwik Skrzyński. — Józef Kolischer.

Świeże transporta

CEMENTU PORTLAND

nadeszły do

F. J. KIRCHMAYERA i SYNA w Krakowie. (824-1)T

Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **d. 1 Czerwca r.b.** nastąpi, po złr. 2 cent. 50 wraz ze stęplem ☞ sprzedaje w Krakowie ***J. Bartl,*** Rynek główny pod L. 14. (752-5-)T

O otrzymaniu z pierwszéj ręki **świeżego transportu czarnéj, żółtej i zielonéj**

KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych,

podpisany Dom Handlowy niniejszém donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od dwóch do dziesięciu złr. za funt wagi rosyjskiej.

☞ Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą: (735-3)

***Antoni Hoelcel* w Krakowie.**

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELNY w Truskawcu,

słynny ze swych wód lekarskich, otwartym zostaje

dnia 20 Maja b. r.

Pokoje gościnne wygodnie urządzone, — stała Apteka ze składem wód mineralnych i żętycą, — staranna Restauracya i Cukiernia z dziennikami, — dobra muzyka, Poczta i Telegraf w Zakładzie, — kąpiele muliste i żelezisto-borowinowe pod osobistym nadzorem lekarza kąpielowego ***Dra Geistlenera,*** od wielu lat z źródłami obeznanego. Pomieszkania w budynkach skarbowych **od 20go Maja do 20go Czerwca o jedną trzecią część tańsze.** — Borysław o jednę milę oddalony, słynny z kopalni olejú skalnego i wosku. (722-3)T

Franciszek Král, dzierżawca.



Ogólnie lubiony, według zdań lekarskich wielokrotnie wyprobowany,

Styryjski sok ziołowy

☞ **dla cierpiących na piersi** ☜

jest zawsze świeży do nabycia po cenie **87** c. za flaszkę. W KRAKOWWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubutha i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Tamże można również nabyć (461-10-12)

ESENCYI MUSZKUŁOWEJ I NERWOWEJ **Engelhofera** z aromatycznznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyborny środek przeciw cierpieniom twarzy, stawów, przeciw zawrotom, cierpieniom krzyża, nerwów, osłabieniu ciała, a na wzmocnienie części rodzajnych, uznana jako najlepiej działająca. — Cena flakonu **1** złr.

STOMATICON (woda do ust).

Dra Brunn, dentysty wielu c. k. instytutów, w Gracu, znana jako uzdrawiająca w krwawieniu dziąseł, w cuchnącym oddechu, w pruchnieniu zębów. Cena flakonu **88.**

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Likieru tego, z silnych roślin wygotowanego, szczególniej działalność okazuje się w organach trawienia, jako dobry towarzysz na polowaniu, w wycieczkach w góry, podróżach, i najdobroczynniej działa na zdrowie rozgrzewając żołądek. Cena flakonu **52** cent.

Zakład leczniczo-klimatyczny OJCÓW (polska Szwajcarya).

Z dniem pierwszym Czerwca r. b.

rozpoczyna się pora lecznicza tego zupełnie nowo urządzonego Zakładu i trwać będzie do ostatniego Września.

Obejmuje on w sobie **Zakład żętycy, wszelkich wód mineralnych, elektro-magnetyczny i galwaniczny,** oraz **hydroterapeutyczny.**

Wieś Ojców leżąca w Królestwie Polskiem, w powiecie Olkuskim, gubernii Radomskiej, 2 mile od Krakowa, 3 od Olkusza, 1½ od Słomnik, 5 od stacyi kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, a 3 od gościńca głównego, stanowi czarującą dolinę, otoczoną ze wszech stron górami lasem mocno porosłemi.

Cechy klimatologii tej romantycznej doliny, mistrzowskiem piórem czcigodnego i słynnego Profesora *Dra Dietla* trafnie skreślone (w „Uwagach nad zdrojowiskami krajowemi itd."), nadają jej miano pierwszorzędnego miejsca lekarsko-klimatycznego.

„Powietrze spokojne, ciepłe, wonnemi wyziewami przepełnione i mniej rozrzedzone niż karpackie," jest najważniejszym czynnikiem leczniczym tego Zakładu. Dolina tutejsza jest zupełnie wolną od wiatrów, w skutek tego powietrze znacznie jest cieplejsze. W dolinie zatem Ojcowa daleko jest cieplej, aniżeli w największej liczbie dolin naszych karpackich.

Zdaniem Profesora *Dietla* następujące choroby przekazać należy działalności leczniczej Ojcowa: **Wszelkie nieżyty, niedokrewność, ogólna drażliwość, maciennictwo, śledziennictwo, gościec, dna i wyrzuty skórne;** następnie **choroby płucne, sercowe i kaszel krwawy.**

Elektrycznością leczone będą z najlepszym skutkiem: **gościec, dna, uporczywe bóle głowy, ból twarzowy, (tic douloureux), choroby układu nerwowego połączone z osłabieniem,** jak niemniej porażenia wszelkiego stopnia i rodzaju, nakoniec **wól.**

Kąpiele zimne w obszernym basynie, w którym urządzone wszelkiego rodzaju natryski i kąpiele faliste.

Zarząd Zakładu postarał się o tanie, widne i zdrowe pomieszkania większe i mniejsze. Zupełnie odnowiony Hotel „pod Łokietkiem," z gustownie i wygodnie urządzonymi pokojami wraz ze salą gościnną, dostarcza gościom wszelkich możebnych wygód. Ze sali gościnnej prowadzi do przepysznego Parku chodnik kryty (kolonade), dla umożebnienia gościom przechadzek podczas deszczu.

Również Zarząd Zakładu postarał się o **restauracyę,** która będzie zaopatrywać gości w jedzenia **dobre, tanie i smaczne.**

Dla uprzyjemnienia gościom pobytu w tej błogosławionej dolinie, **zaambonowane są różne dzienniki krajowe i zagraniczne,** urządzono **bilard, kręgielnię i zakład gimnastyczny.** Dla ułatwienia gościom wycieczek w czarujące i pyszne okolice każdego czasu **gotowe są konie, muły i osły,** ku temu celowi odpowiednio tresowane.

Żętyca jest wyborowa, gdyż pasza owiec składa się tu po największej części **z balsamicznych ziół.**

Na żądanie gości, sprowadzoną będzie każda **woda mineralna zagraniczna,** którąby nie była na składzie w miejscu; w ostatnim razie uprasza się o **wczesne zamówienie.**

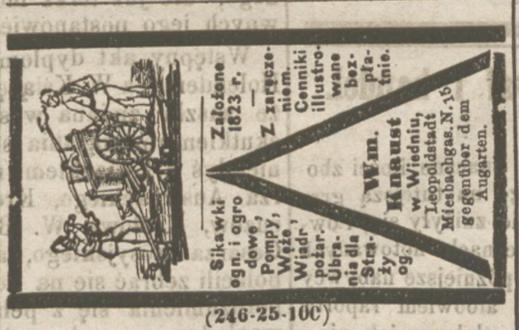
Wszelkie żądane informacye udziela **Dyrektor Zakładu p. *Tellmann* w Ojcowie.**

Lekarzem stałym Zakładu jest: ***Antoni Rosenberg,*** Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi. (826-1-3)

Skradziono 10 b. m.

 **parę koni,** t. j. klacz jasno-kasztanowatą 7 lat, z łysiną, jedna czy dwie zadnie nogi nad pęciną białe, przystojna, z odsadą, boki obrobione od postronków, miary niżej 15ej; konia gniadego 7 lat, z odsadą wyżej 15ej, boki obrobione, na prawem udzie ma małe skaleczenie jeszcze niezagojone. Gdyby komu takie konie były ofiarowane na sprzedaż, upraszam uprzejmie donieść urzędowi, a mnie uwiadomić przez pocztę Sędziszów. (817-3)

Wiktor Wojciechowski.



(246-25-10C)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiją, zwany

GUARANA pp. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekąch pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj ś. p. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*. (22-10-15)

W dobrach Piskorowice, w powiecie Jarosławskim położonych, jest

Propinacya

od 1go Lipca rb. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Administracyi tychże dóbr w Piskorowicach. (805-1-3)

Złot. reńsk. 200.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, itd., muszą być wygrane

na wielkiem Franfurckiem Losowaniu pieniężnem.

Na to ciągnienie mające się **dnia 5 i 6 Czerwca** rozpocząć, rozsyłam:

Całe losy po 7 złr. w. a.
Pół losy „ 3·50 „ „
Ćwierć „ „ 1·75 „ „

za nadesłaniem należytości w banknotach, z zapewnieniem najrzetelniejszej i najszybszej usługi. — Plany i wykazy bezpłatnie.

(727-5-6) **„J. BLUM,** Grosshandlungshaus in **Frankfurt a. M."**

Najdoskonalsze i zupełnie nowo ułożone

LAMPY LIGROINOWE

(z zamknięciem bezpieczeństwa)

☞ palące się ze szkłem cylindrowym lub bez tegoż, są wyłącznie do nabycia u podpisanego właściciela

pierwszej Wiedeńskiej fabryki lamp Ligroinowych

z zastrzeżeniem przeciw każdemu innemu wyrobowi

☞ **50% oszczędności.** ☜

Przez tę najnowszą ulepszoną konstrukcyę osiągnie się **przez 7 godzin za 2 centy siłę światła dwóch najlepszych świec.**

Kształty lamp Ligroinowych są w wielkim wyborze we wszystkich gatunkach lamp gospodarskich, ściennych, wiszących z daszkami, latarń powozowych, praktycznych ogniczek, lamp stołowych, od najbardziej prostych do najwykwintniejszej formy itp. **od najtańszych cen począwszy do 2 złr. za sztukę.**

☞ Tylko za lampy opatrzone moim znakiem fabrycznym daję zaręczenie ☜

Do tego używanej, powtórnie ulepszonej Ligroiny można tylko jedynie u mnie niefałszowanej hurtem lub częściowo nabyć.

☞ Cenników i rysunków bezpłatnie udzielam. ☜

☞ Składy moich wyrobów znajdują się prawie we wszystkich większych miastach. ☜



Lampa gospodarcza.



Ogniczka kieszonk.

(187-29-30)T ***Zygmunt Reisner* w Wiedniu,**

☞ Skład fabryczny: Margarethenstrasse N. 66. — Filia: Stadt Spiegelgasse N. 6. ☜

Mebli najgustowniejszych, Luster wielkich i różnych przedmiotów rozpocznie się **21go b. m.,** to jest we Wtorek o godzinie 9éj rano pod L. 284 przy ulicy Sławkowskiej, publiczna licytacya.

Przedmioty na sprzedaż przeznaczone każdego czasu widzieć można.

☞ Osoby, chcące co tym sposobem sprzedać, raczą się zgłaszać do Zakładu, któren także wyrabia **Wizy paszportowe** — zbiera i udziela wiadomości o opróżnionych posadach i dzierżawach. — Poszukuje zaś **Wspólnika** z kwotą 300 złr. (792)

St. Siermontowski.

☞ WINO SZAMPAŃSKIE ☜

wprost z Francyi sprowadzone, ocłone w skrzynkach, od 10 flaszek zacząwszy:

Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalons Crème de Boury, po 2 złr.

Napoleon grand vin; Moet et Chaudon à Epernay, crêmant rosé, po 2 złr. 50 cent.

Pół-butelki tych gatunków po 1 złr. 50 centów.

Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.

Dobre czerwone wina stołowe 13 do 20 złr. za wiadro, rozsyłają się za nadesłaniem nieopłaconem pieniędzy lub wskazaniem miejsca odebrania należytości, albo pobraniem tejże pocztą. (657-11-24)

Aleksander Floch w Wiedniu, Ober-Döbling N. 28.

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (24-11-12)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj śp. W. Molędzińskiego) w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.



A. KALLENBERGA

sławne w świecie Anatomiczne i Etnologiczne

MUZEUM.

Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

☞ Trwać tylko będzie do Niedzieli 19go Maja r. b.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*